Dziś 8 stron C WARSZAWA, PONIEDZIAŁEK 20 MAJA 1946 R. (A) **Cena numeru 2 złote**

Nr. 137 (537) ROK 52

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA
przyjmuje interesantów od godz. 12 do 2 popołudniu

ADMINISTRACJA
czynna od godziny 8 do 1[illegible]

Konto w Banku „Społem" Oddz. w Warszawie Nr. 195
Konto w P. K. O. Nr. 1-980

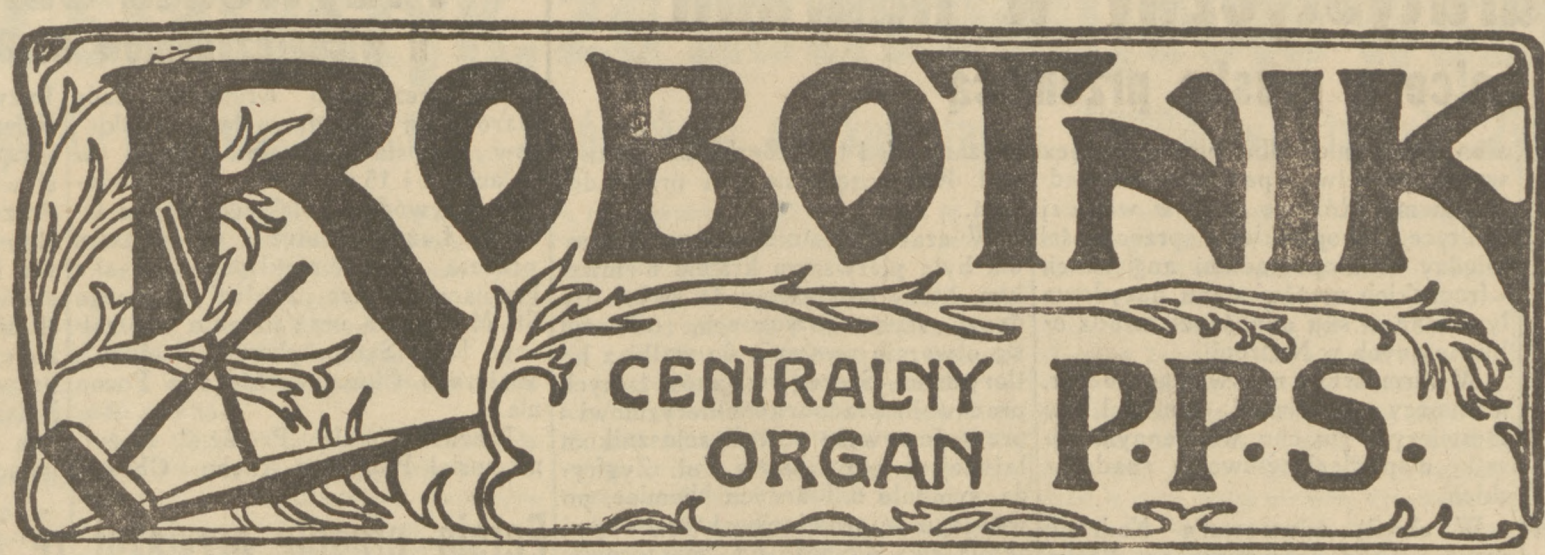

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Redakcja i Administracja:
WARSZAWA
Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

Redaktor Naczelny	8.85-01
Sekretarz Redakcji	8.85-02
Redakcja miejska	8.85-06
Administracja Wydawnictwa	8.85-04
Kierownik Wydawnictwa	8.85-05
Administracja Drukarni	8.85-03
Drukarnia	8.79-61

Pożyczka amerykańska

Ani w stosunkach między ludźmi prywatnymi, ani w stosunkach między państwami nikogo nie można zmuszać do udzielania pożyczek, jeśli nie jest do tego zobowiązany. Nauka prawa odróżnia jednak obok zobowiązań prawnych, wynikających z mocy podpisanych umów lub z innych okoliczności natury prawnej — tak zwane zobowiązania naturalne, które mają za podstawę względy słuszności lub inne momenty charakteru nie prawnego.

Gdy mówimy, że podczas wojny jeden ze sprzymierzonych powinien pomagać drugiemu, wynika to zwykle z treści umów, podpisanych między sprzymierzonymi, lecz zakres pomocy przeważnie zależy od uznania strony pomagającej, od jej zobowiązania naturalnego. Tym bardziej odnosi się to do ewentualnej pomocy powojennej, która na ogół rzadko ma za punkt wyjścia wyraźne traktaty, a w większości wypadków łączy się właśnie z zobowiązaniem naturalnym.

Wychodząc z tego założenia szereg państw europejskich (Anglia, Francja, Polska i t. d.), zwróciło się po zakończeniu wojny do Stanów Zjednoczonych z propozycją udzielenia pomocy dla ułatwienia powojennej odbudowy. Wszystkie te państwa uważały, że Stany Zjednoczone, które najmniej ucierpiały podczas wojny, mogą i powinny pomóc tym narodom, które krwią milionów obywateli, zniszczeniem gospodarki narodowej i olbrzymimi stratami kulturalnymi opłaciły zwycięstwo.

Kapitaliści północno - amerykańscy stanęli jednak na innym stanowisku. Uważali oni i twierdzą w dalszym ciągu, że mogą udzielić pomocy finansowej tylko w tych wypadkach, gdy pomoc ta będzie wykorzystana w celach zgodnych z ich ogólnym nastawieniem politycznym. Dlatego pożyczka dla Anglii (po wstrzymaniu pomocy z tytułu t. zw. „lend-lease"), napotkała na takie trudności. Dlatego Francja jeszcze pożyczki nie otrzymała.

Obecnie przyszła kolej na pożyczkę dla Polski, dla kraju, który bez wątpienia najbardziej ucierpiał podczas wojny. Tu dopiero kapitaliści amerykańscy pokazali swe prawdziwe oblicze i bez żenady ujawnili swój wpływ na politykę U.S.A.

Z ogłoszonego w dniu wczorajszym oświadczenia wiceministra Modzelewskiego, czytelnicy znają już powody wstrzymania przyznanej Polsce pożyczki amerykańskiej.

Urzędujący podsekretarz stanu w amerykańskim Departamencie Stanu (tak się nazywa północno - amerykańskie M. S. Z.), p. Acheson wymienił początkowo trzy przyczyny „zamrożenia" pożyczki dla Polski, a mianowicie: 1) nieogłoszenie przez Polskę wymiany not dyplomatycznych w sprawie pożyczki, 2) zatrzymanie przez polską cenzurę depeszy korespondenta „Associated Press" o przemówieniu posła Bańczyka z P. S. L. na ostatniej sesji K. R. N. oraz 3) nieudostępnienia rządowi U. S. A. treści zawartych przez Polskę umów gospodarczych.

Z pierwszych dwóch zarzutów p. Acheson wnet musiał się wycofać. Cała prasa polska bowiem ogłosiła natychmiast po otrzymaniu pełny tekst pism ambasadora Langego i odpowiedzi amerykańskiej w sprawie pożyczki, zaś ogłoszenie nie mogło nastąpić przed otrzymaniem autentycznych tekstów, ani też nie był ustalony termin ogłoszenia tych not. Całkowicie bezpodstawny okazał się również zarzut co do zatrzymania depeszy prasowej korespondenta „Associated Press". Po sprawdzeniu w urzędzie telegraficznym ustalono, że depesza nadana przez p. Lary Allana, przedstawiciela agencji, w tym samym dniu została pokwitowana przez urząd telegraficzny w Pradze Czeskiej (tą drogą idą telegramy do Ameryki). Dalsze losy depeszy są czynnikom polskim nieznane, zresztą zarzut ten jest o tyle bez znaczenia, że Polskie Radio tego samego dnia nadało tekst przemówienia posła Bańczyka w języku polskim i angielskim. Przy tej sposobności ze strony polskiej raz jeszcze stwierdzono, że depesze zagranicznych korespondentów wogóle nie są cenzurowane.

Natomiast p. Acheson obstaje, że Polska nie ujawniła swych umów gospodarczych i tym samym nie wykonała warunków pożyczki. Otóż należy stwierdzić, że po pierwsze, porozumienie nie przewiduje określonego terminu udostępnienia umów gospodarczych, po drugie, rząd amerykański nie zwrócił się do Polski dotychczas z propozycją ujawnienia tych umów, po trzecie, zobowiązanie to jest wzajemne, zaś strona amerykańska do chwili obecnej swoich umów jeszcze także nie ujawniła. Sprawa ta więc jest tylko błahym pretekstem do wycofania się z zawartej umowy — albo, co gorsze, próbą wywarcia pewnego nacisku na Rząd Polski.

Polska odpowiedź na takie postawienie kwestii może być tylko jedna: Polska chce skorzystać z pożyczki amerykańskiej, Polska uważa, że pożyczka taka jej się słusznie należy, lecz Rząd i społeczeństwo polskie nie mogą zgodzić się na to, by kapitał amerykański z tytułu tej pożyczki rościł sobie pretensje do wtrącania się w wewnętrzne sprawy Polski.

Przy tej sposobności warto podkreślić, że jednocześnie z wiadomością o wstrzymaniu pożyczki amerykańskiej nadeszły informacje o pomyślnym przebiegu rokowań finansowych polsko - angielskich.

W ten sposób przez zmniejszenie sumy żądań angielskich wobec Polski, zwrot większej części złota naszego i przez położenie kresu działalności Komisji Likwidacyjnej b. „rządu" londyńskiego stosunki polsko-brytyjskie na tym odcinku ulegają pożytecznej normalizacji.

Grzegorz Jaszuński.

Międzynarodowa Konferencja Socjalistyczna

rozpoczęła swe prace

LONDYN (PAP). Brytyjski minister finansów Dalton dokonał otwarcia międzynarodowej konferencji partii socjalistycznych w Clacton on Sea, która jest pierwszym tego rodzaju zebraniem od czasu wojny. Na konferencję przybyli delegaci 18 państw. Pewne zdziwienie wywołało niespodziewane przybycie delegata rumuńskiego, reprezentującego odłam rządowy rumuńskiej partii socjalistycznej (jak wiadomo, przedstawiciele socjalistów rumuńskich nie zostali zaproszeni na konferencję).

LONDYN (PAP). Delegacja francuska złożona z Grumbacha i Louis Levy wystąpi z projektem zwołania drugiej konferencji partii socjalistycznych w Paryżu w możliwie najkrótszym terminie w celu uzgodnienia polityki wszystkich partii socjalistycznych wobec Hiszpanii. Wysuwając ten wniosek, francuska partia socjalistyczna zastosuje się do życzenia brytyjskiej Partii Pracy, aby nie wnosić rezolucji politycznych podczas obecnej konferencji.

Nie ulega wątpliwości, że socjaliści hiszpańscy, którzy nie są reprezentowani w Clacton, będą zaproszeni na nową konferencję do Paryża.

Wybory w Holandii

Socjaliści i postępowi katolicy

zdobyli najwięcej mandatów

LONDYN. W piątek, 17 b. m. ponad 5 milionów kobiet i mężczyzn w Holandii stanęło do urn wyborczych w pierwszych od 9 lat wolnych wyborach. 10 partii wystawiło swych kandydatów, ubiegających się o 100 miejsc w izbie niższej. Najsilniejsze są socjalistyczna partia pracy i postępowa partia katolicka. Obserwatorzy przypuszczają, że te dwie partie utworzą rząd koalicyjny.

Spośród 10 partii holenderskich 4 zostały ostatnio zreorganizowane. Pierwszą z nich jest Partia Pracy pod kierownictwem prof. Schermerhorna w skład której weszła dawna partia socjal - demokratyczna i znaczna część działaczy Ruchu Podziemnego. Program tej partii przewiduje daleko idącą kontrolę państwową, upaństwowienie przemysłów kluczowych i socjalizm państwowy.

Katolicka partia ludowa powstała z dawnej partii katolickiej. Partia ta stoi na platformie politycznej, zbliżonej do Partii Pracy. Partia „Wolności" jest partią liberalną, jednoczy ona w sobie wszystkie czynniki liberalne w kraju. Jest to partia reprezentująca wolne zawody, wielki przemysł i klasę średnią. Partia ta przeciwstawia się kontroli państwowej i broni prywatnej inicjatywy. Inne partie, zwłaszcza prawicowe, nie odgrywają większej roli w Holandii.

PODZIAŁ MIEJSC W NOWEJ IZBIE

LONDYN. Według ostatecznych obliczeń holenderska katolicka partia ludowa otrzymała w wyniku wyborów 32 miejsca w parlamencie, wobec 29 uzyskanych przez Partię Pracy. Partie prawicowe otrzymały 13 miejsc, komuniści 10, partia chrześcijańska 8, Partia Wolności 6.

DYMISJA RZĄDU

LONDYN (PAP). Premier holenderski, prof. Schermerhorn wręczył królowej Wilhelminie prośbę o dymisję swego rządu. Dymisja ta jest następstwem ogłoszenia ostatecznych wyników wyborów powszechnych, w których Ludowa Partia Katolicka otrzymała 32 mandaty, zaś Partia Pracy, której przywódcą jest ustępujący premier, tylko 29 mandatów. Królowa poleciła ustępującym ministrom dalsze pełnienie funkcji do czasu utworzenia nowego gabinetu.

Wolny handel zbożem

na podstawie zarządzenia Min. Aprowizacji

SAP. Minister Aprowizacji zarządzeniem z dnia 16 maja zezwolił na handel bez ograniczenia na terenie całego państwa wszystkimi, ziemiopłodami, z wyjątkiem ziemniaków, niezależnie od stopnia wykonania świadczeń rzeczowych.

Zarządzenie to podyktowane jest koniecznością rzucenia na rynek w okresie przednówka zbóż w jak największych ilościach i ma na celu polepszenie sytuacji aprowizacyjnej w kraju.

Na skutek tego zarządzenia wolno przewozić zboże z powiatu do powiatu oraz na teren innych województw.

Zezwolenie to wpłynie niewątpliwie na obniżkę cen zwłaszcza w ośrodkach przemysłowych. Jednocześnie zarządzenie poleca władzom wstrzymanie jakichkolwiek rekwizycji ziemiopłodów.

Gandhi popiera

brytyjski projekt dla Indii

NEW DELHI (SAP). Mahatma Gandhi w przemówieniu swym wyraził opinię, że zmiany ustrojowe, jakie W. Brytania proponuje Indiom, mogłyby zamienić ten padoł cierpień, jakim są Indie, w kraj wolny i szczęśliwy. Gandhi zwrócił się do słuchaczy z prośbą, by rozważyli propozycje brytyjskie, mając na oku dobro całego kraju.

LONDYN (PAP). Według doniesień agencji Reutera z New Delhi, oczekuje się tam na ogół, że Partia Kongresowa przyjmie zasady konstytucji Indyj, zaproponowane przez misję gabinetu brytyjskiego. Co się tyczy stanowiska Ligi Muzułmańskiej, to jakkolwiek przewodniczący Ligi, Jinnah nie ujawnił dotychczas swego stanowiska, w kołach brytyjskich sądzą, że w każdym razie znaczny odłam Ligi wypowie się za propozycją brytyjską. Kongres rozważył już podobno listę kandydatów na członków rządu tymczasowego.

Duże nadzieje łączą się z postawą Gandhiego, który — jak przypuszczają — zaleci ostatecznie kongresowi przyjęcie propozycji.

LONDYN (PAP). W sobotę Mahatma Gandhi konferował przez 3 godziny z delegatami gabinetu brytyjskiego Lawrencem i Crippsen w sprawie powołania rządu tymczasowego i wybrania Konstytuanty.

Antonescu skazany na śmierć

BUKARESZT (SAP). Marszałek Jan Antonescu, b. szef rządu rumuńskiego na usługach Hitlera, został skazany na śmierć jako przestępca wojenny. 12-tu innych podsądnych, oskarżonych o przestępstwa wojenne, otrzymało również wyroki śmierci.

—o—

Delegacje Włoch i Austrii

zaproszone do Paryża

PARYŻ (PAP). Sekretariat Rady Ministrów Spr. Zagraniczn. przesłał włoskiemu charge d'affaires i przedstawicielowi Austrii w Paryżu pisma, zapraszające delegację włoską i austriacką na konferencję w dniu 30 maja r. b. Na konferencji rozpatrywana będzie przez zastępców ministrów spraw zagranicznych sprawa granicy włosko - austriackiej. W Paryżu oczekuje się przybycia na tę konferencję austriackiego ministra spraw zagranicznych dr. Grubera.

Giral oskarża gen. Franco

NOWY JORK PAP. Na zebraniu podkomisji Rady Bezpieczeństwa do spraw Hiszpanii, premier hiszpańskiego rządu republikańskiego, Giral zarzucił gen. Franco, iż zamierzał wziąć udział w wojnie, aby opanować francuskie Marokko, Algier i Gibraltar. Obecnie 60% budżetu hiszpańskiego przeznaczone jest na utrzymanie armii; liczebność jej wynosi 840 tysięcy żołnierzy.

Czyś zadeklarował swój udział w odbudowie kraju przez subskrypcję PPOK?

Ruch separatystyczny w Nadrenii

w walce z pruską przemocą

OD KORESPONDENTA SAP.

Düsseldorf, w maju

Niedawno odbyło się pierwsze, plenarne zebranie Nadreńskiej Partii Ludowej w Kolonii. Przywódca partii, dr. Opitz, oświadczył zebranym, że Nadreńska Partia Ludowa będzie dążyła do stworzenia niezależnej, wolnej Nadrenii w ramach europejskiego związku narodów.

Dążenia Ludowej Partii Nadreńskiej nie mogą nikogo zadziwić, kto zna historię tej najpiękniejszej prowincji niemieckiej.

Od 1815 r., t. j. od chwili, gdy Nadrenia została przyłączona do Prus, ruch niepodległościowy nigdy nie przestawał nurtować wśród jej ludności. Bezpośrednio po załamaniu się cesarskich Niemiec w roku 1918 odbyła się w Kolonii olbrzymia manifestacja, podczas której obwołano Nadrenię samodzielną rzeczpospolitą.

W ciągu 1919 r. udało się Berlinowi przeprowadzić coś w rodzaju cichego zawieszenia broni. Partie nadreńskie zobowiązały się na czas nieograniczony zrezygnować ze swych separatystycznych tendecyj.

Mimo tego zobowiązania, nadreński ruch niepodległościowy przybrał wprost żywiołowe rozmiary, z chwilą gdy lewicowe partie i związki zawodowe zgłosiły swe przystąpienie do niego. Berlin odpowiedział na ten ruch zastosowaniem wszelkich możliwych środków odwetowych. Tak zwane niemieckie związki ojczyźniane i narodowi socjaliści dostali rozkazy zbierania się w Nadrenii. Uzbrojone i skoncentrowane, na rozkaz Berlina, przystąpiły do otwartej walki przeciwko separatystycznym tendencjom Nadreńczyków.

Berlin, swym zwyczajem, przyjął najbrutalniejsze metody walki. Wszędzie, gdzie większość ludności była za niezależną Nadrenią i wszędzie, gdzie poczynały się tworzyć pierwsze organy niezależnego rządu, walki z Berlinem trwały nieraz tygodniami.

Francuskie władze okupacyjne okazywały raczej sympatię dla zwolenników separatystycznych tendencyj, natomiast Anglicy zachowali się albo neutralnie, albo nieraz wręcz wrogo przeciw separatyzmowi nadreńskiemu. Różnice zdań w wielkiej polityce europejskiej, sprzeczności między światopoglądami angielskich i fracuskich mężów stanu decydowały o stanowisku odnośnych władz okupacyjnych w Nadrenii.

W Pirmasens na wiosnę 1924 r. niemieccy szowiniści zamknęli w tamtejszym gmachu więziennym resztki niepodległościowców nadreńskich.

W chwili opuszczania Nadrenii przez wojska sprzymierzone, Berlin uroczyście oświadczył, że zwolennicy niepodległości Nadrenii nie będą w żaden sposób prześladowani, ani pociągani do odpowiedzialności za swoją działalność polityczną. Jak większości wszystkich swych zobowiązań, tak i tych Berlin nie dotrzymał. Rozpoczęła się fala prześladowań.

W czasie ostatniej wojny Nadrenia była pierwszym krajem niemieckim, który nawiązując do swych tradycyj separatystycznych, odważył się otwarcie wystąpić do walki z hitleryzmem. Szereg związków tajnych pracowało przeciwko hitleryzmowi i przygotowywało powoli sojusznikom łatwiejsze przełamanie linii Zygfryda, symbolu militarnych Niemiec, powstałego w prowincji, która więcej ceniła swą wolność od maszerowania krok w krok z Niemcami Hitlera.

Obecnie ruch niepodległościowy w Nadrenii znów rozpoczął się. Oparty na głębokich tradycjach, w demokratycznych warunkach, ma on wszelkie widoki powodzenia.

Przywódca Obrony Łużyc

u wiceprezydentów K. R. W. i ministrów

Wiceprezydenci Krajowej Rady Narodowej Wacław Barciłowski i tow. Stanisław Szwalbe przyjęli w dniach 14 i 15 maja b. r. w Belwederze przywódcę Polskiego Ruchu Obrony Łużyc „Prołuż", a zarazem prezesa Akademickiego Związku Przyjaciół Łużyc „Prołuż", Alojzego St. Matyniaka oraz prezesa Centralnego Koła Sympatyków „Prołużu", Walerego Chrzanowskiego z Poznania.

Przedstawiciele „Prołużu" złożyli memoriał Polskiego Ruchu Obrony Łużyc „Prołuż" do Krajowej Rady Narodowej R. P. w sprawie obrony sprawiedliwych praw wolnościowych słowiańskiego narodu łużyckiego. Prezes Matyniak przyjęty został następnie przez wicepremiera Stanisława Mikołajczyka oraz innych ministrów. Polscy mężowie stanu odnieśli się z całą serdecznością do niezmiernie ważnej sprawy obrony praw wolnościowych Łużyc przez Polskę i podkreślili z uznaniem owocną działalność „Prołużu", przyrzekając swe pełne poparcie.

Persja pragnie przyjaźni ze Związkiem Radzieckim

i mocarstwami Zachodu

LONDYN (SAP). Rozgłośnia teherańska ogłosiła oświadczenie premiera perskiego Ghaven Sultanch'a na temat wewnętrznej i zagran. sytuacji Persji. Oświadczył on, że dawne nieporozumienia ze Związkiem Radzieckim, przerodziły się obecnie w stosunki nacechowane przyjaźnią.

Skoro tylko zagadnienie Azerbejdżanu zostanie rozwiązane, wprowadzone zostaną w Persjii ważne reformy społeczno - polityczne. Dobra wola przedstawicieli Azerbejdżanu, a tak że ugodowe stanowisko centralnego rządu perskiego doprowadza do przyjaznego rozwiązania tego problemu.

W zakończeniu premier oświadczył, że Persja pragnie pozostawać w przyjaznych stosunkach ze Związkiem Radzieckim, Anglią i Stanami Zjednoizonymi.

Dlaczego wstrzymano remont Muzeum Narodowego?

„Grunwald" Matejki zalany wodą

(SAP) Centralna Komisja Związków Zawodowych Kulturalnych i Artystycznych na specjalnym posiedzeniu w dniu 18 maja powzięła następujące uchwały:

1. Centralna Komisja ogłasza uroczysty protest przeciw odmówieniu kredytu w kwocie 2.000.000 zł. na remont gmachu państwowych pracowni Konserwatorskich (Zachęta) w Warszawie.

Wielomiesięczne starania Naczelnej Dyrekcji Muzeów i Ochrony Zabytków o zabezpieczenie gmachu, w którym restaurowane są arcydzieła kultury polskiej, nie dały rezultatów. Ostatnio skreślono całkowicie kredyt na remont i zabezpieczenie gmachu. Rezultatem takiego stanowiska odpowiedzialnych czynników urzędowych jest zalanie pracowni konserwatorskich wodą w czasie deszczy w nocy dnia 17 na 18 maja. Zalany został wodą „Grunwald", którego konserwacja jest w pełnym toku oraz zalane zostały materiały architektoniczne do odbudowy zniszczonych zabytków itd. Chyba nie tylko pracownicy w dziedzinie kultury i sztuki, ale całe społeczeństwo polskie wstrząśnięte zostanie tą wiadomością i przyłączy się do protestu przeciw takiemu lekceważeniu najistotniejszych niecierpiących zwłoki potrzeb kultury polskiej.

2. Centralna Komispa zgłasza uroczysty protest przeciw wstrzymaniu robót przy remoncie Gmachu Muzeum Narodowego w dniu 18 maja i odmówieniu kredytów na ich kontynuację. Roboty zostały wstrzymane w chwili, gdy w części gmachu zerwany został prowizoryczny dach i odbywa się szklenie dachów świetlikowych. W nocy z dnia 17-go na 18-y maja b. r., woda zalała niektóre sale, a przeciekać poczęła do sal innych, w których organizowany jest Salon ogólno - polski plastyki.

Muzeum Narodowe w Warszawie w sposób chlubny i zaszczytny wypełnia obecnie swe obowiązki wobec kultury polskiej, służąc swym gmachem w zrujnowanej Warszawie nie tylko dla celów muzealnych, ale również dla celów współczesnej plastyki polskiej, dla celów muzycznych i dla celów międzynarodowej współpracy kulturalnej. Jak najrychlejsze ukończenie remontu gmachu Muzeum uważać należy za konieczność państwowej wagi. Skarby kultury polskiej i obcej, pomnożono obecnie zbiorami rewindykowanymi z zagranicy znajdujące się w Muzeum Narodowym, stanowią olbrzymi majątek narodowy, którego marnować nie wolno. Centralna Komisja nie wątpi, że jej pogląd podziela całe społeczeństwo polskie i wzywa odpowiedzialne czynniki do niezwłocznego zlecenia kontynuowania przerwanych robót remontowych i przyznania niezbędnych na ten cel kredytów.

Stowarzyszenie Architektów R. P.
Związek Zaw. Historyków Sztuki i Kultury.
Związek Kompozytorów Polskich.
Związek Zaw. Literatów Polskich.
Związek Zaw. Muzyków R. P.
Związek Polskich Artystów Plastyków.
Związek Artystów Scen Polskich.
Związek Autorów, Kompozytorów i Wydawców ZAIKS.
Związek Autorów i Kompozytorów ZAK.

NA MARGINESIE

List papieża do kardynała Hlonda

W otrzymanych ostatnio gazetach zagranicznych znajdujemy następującą depeszę agencji „Associated Press", datowaną w Londynie 23 kwietnia r. b. (tłumaczenie dosłowne):

„Papież Pius XII stwierdził wczoraj w nocy, że wyrzeczenie się przez Polskę Konkordatu, określającego stosunki między Kościołem i państwem, wykazuje, iż wśród członków pewnej klasy w Polsce istnieje pożałowania godna tendencja występowania przeciwko instytucjom religii.

W liście do kardynała Augusta Hlonda z Polski, nadanym przez radio Watykanu, papież pisze: „Jak się obecnie okazuje, nasze obawy były całkowicie uzasadnione, gdyż wydane zostało nowe prawo, atakujące świętość i trwałość węzła małżeńskiego".

„Jesteśmy zmartwieni jeszcze z jednego powodu, gdyż ostatnio wysłane do nas sprawozdania wykazują, że wielu księży brakuje na nowych probostwach. Niektórzy zostali wywiezieni, zaś inni — zabici. Ten brak duchowieństwa nakłania Jego Świętobliwość do podkreślenia ważności zakładania seminarjów duchownych i dawania należytych nastawień młodzieży".

*

Ta wiadomość, którą podajemy oczywiście na odpowiedzialność egencji Associated Press, zmusza nas do zadania kilku pytań.

1. Czy rzeczywiście list papieża tej treści skierowany został do Kardynała Hlonda?

2. Kto w Polsce występuje przeciwko instytucjom religijnym?

3. Czy wysłane do papieża sprawozdania o braku księży nie mówią nic o tym, KIEDY książa byli wywożeni lub zabijani?

4. Czy Jego Świętobliwość nie uważa za stosowne podkreślić, że działo się to właśnie za czasów okupacji NIEMIECKIEJ?

Odpowiedzi na te pytania szukać będziemy w licznych obecnie pismach katolickich w Polsce, które jak dotychczas nigdy się nie skarżyły na prześladowanie instytucyj religijnych.

Posłuchajmy zresztą, co na ten temat mówi duchowieństwo polskie:

Miesięcznik amerykański „Protestant" zamieszcza wyjątek z artykułu Filipa Adlera w „Detroit News". Adler cytuje urywki swej rozmowy z prałatem Kaczyńskim, który dementuje pogłoski polsko-amerykańskich kół Kongresowo-Sanacyjnych o prześladowaniu katolików w Polsce. „Kościół Rzymsko-Katolicki, mówił prałat Kaczyński, nie jest prześladowany w Polsce, nikt się nie wtrąca do naszych obrzędów kościelnych. W Polsce nie ma prześladowania religii".

G.

K. C. Z. Z. organizuje pomoc

dla mas pracujących Hiszpanii

Komisja Centralna Zw. Zawodowych, stojąc na stanowisku legalności republikańskiego rządu hiszpańskiego na emigracji, apeluje do wszystkich Central Zw. Zawodowych, członków Światowej Federacji Zw. Zawodowych o natychmiastową pomoc dla demokratycznego ruchu zawodowego w Hiszpanii w jego dalszej walce o obalenie dyktatury gen. Franco, o przywrócenie wolności i swobód demokratycznych bohaterskiemu narodowi hiszpańskiemu. Zakończeniem tej awlki musi być pełne zwycięstwo Demokracji i przekazanie władzy w ręce prawowitego gospodarza, jakim w każdym kraju są masy pracujące miasta i wsi.

Komisja Centralna Zw. Zawodowych w Polsce inicjuje zbiórkę pieniężną wśród Central we własnym kraju i apeluje do Światowej Federacji Zw. Zawodowych i jej członków o podjęcie tej inicjatywy i mobilizowanie funduszów na pomoc Demokratycznej Hiszpanii do walki z faszyzmem gen. Franco.

Komisja Centralna Zw. Zawodowych na mocy uchwały Prezydium z dnia 17 maja 1946 r. — przekazuje hiszpańskim Zw. Zaw. we Francji kwotę 50 tys. złotych z życzeniami dalszej pracy i walki o powrót do Hiszpanii wolnej i demokratycznej.

Komisja Centralna Zw. Zaw. wzywa wszystkie Zarządy Główne Zw. Zaw. do podjęcia uchwał solidaryzujących się z uchwałą Prezydium K. C. Z. Z. i przekazywania za pośrednictwem K. C. Z. Z. uchwalonych kwot na pomoc hiszpańskiemu demokratycznemu ruchowi zawodowemu w jego walce z dyktaturą gen. Franco.

Ewakuacja wojsk brytyjskich z Egiptu

LONDYN (PAP). Premier egipski Sidky pasza złożył oświadczenie, iż został oficjalnie poinformowany przez delegację brytyjską, że ewakuacja wojsk brytyjskich z Kairu i Aleksandrii została rozpoczęta.

Miarodajne koła egipskie są zdania, że brytyjsko - egipski traktat wojskowy będzie gotów w ostatecznej formie za 10 dni.

Ogłoszenie

Wydział Konsularny Ambasady Z. S. R. R. w Polsce (Warszawa, ul. Bagatela 14) — przyjmuje od dnia 1 maja do 1 sierpnia osobiście lub listownie podania w sprawie przyjęcia obywatelstwa Z. S. R. R. od b. mieszkańców Ukrainy Zakarpackiej, obecnie przebywających w Polsce.

Do podania należy bezwzględnie dołączyć paszport wydany przez władze czechosłowackie.

Wydział Konsularny
Ambasady Z. S. R. R. w Polsce

782

Projekt b. ambasadora Poncet

Niemcy związkiem państw autonomicznych

PARYŻ (ZAP). Długoletni ambasador Francji w Berlinie Francois Poncet opracował — jak donosi szwedzki dziennik „Dagens Nyheter" — plan związku autonomicznych państw niemieckich. Zdaniem autora tego planu, jedność gospodarcza Niemiec może być utrzymana bez politycznej jedności.

Niemieckie państwo związkowe składaćby się miało z Bawarii i Wirtembergii, Hanoweru, miast hanseatyckich (Hamburg, Brema i Lubeka), z państwa, składającego się z terenów, położonych między Odrą i Łabą, Nadrenii i Zagłębia Ruhry. Zagłębie wchodziłoby — w myśl tego planu — w skład projektowanego niemieckiego państwa związkowego ze specjalnie ścisłą kontrolą międzynarodową nad tą byłą kuźnią zbrojeń niemieckich.

Plan ambasadora Poncet znalazł — zdaniem dziennika szwedzkiego — przychylne przyjęcie w kołach brytyjskich.

Dlaczego Hitler nie rozpoczął

inwazji przeciw Wielkiej Brytanii

NORYMBERGA (PAP). Na sobotnim posiedzeniu Trybunału przesłuchiwano w dalszym ciągu oskarżonego b. admirała Raedera. Oświadczył on, że Niemcy projektowali bezwzględną blokadę wysp brytyjskich za pomocą dużej floty łodzi podwodnych. Plan ten nie mógł być wprowadzony w życie, ponieważ wskutek wielkich strat w łodziach podwodnych, nie zdołano przeprowadzić skutecznego patrolowania wybrzeży brytyjskich. Inwazja przeciw W.Brytanii była przez Hitlera projektowana na wrzesień 1940 roku. Ponieważ lotnictwo niemieckie nie osiągnęło przewagi w powietrzu, inwazję odłożono do następnego roku. Wtedy jednak było już zbyt późno, gdyż wszystkie siły niemieckie były zaangażowane w walce przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Groźba strajku kolejarzy w USA

WASZYNGTON (PAP). Prez. Truman podpisał rozporządzenie, dotyczące przejęcia przez rząd Stanów Zjednoczonych zagrożonych strajkiem linii kolejowych. Rozporządzenie wydano na 24 godziny przed wybuchem proklamowanego przez maszynistów i konduktorów strajku na kolejach, w którym wzięłoby udział 250.000 pracowników.

Prez. Truman odbył posiedzenie z przedstawicielami związków zawodowych i pracodawców. Wezwał on wszystkich pracowników do nieporzucania pracy. Związki zawodowe żądają podwyższenia stawek płac o najmniej 1,44 dol. dziennie, pracodawcy natomiast zgadzają się tylko na podwyżkę 1,28 dolara.

Rozporządzenie prezydenta weszło w życie 17 maja o odz. 21.

Racje żywnościowe dla Niemców

w poszczególnych strefach okupacyjnych

MONACHIUM (ZAP). Pełnomocnik niemiecki dla spraw aprowizacyjnych na terenie okupacji amerykańskiej podał do wiadomości, że na najbliższy okres racje żywnościowe kształtować się będą następująco: przydział chleba zostanie zmniejszony z 6 kg. na 4 kg., natomiast przydział tłuszczu podniesiony zostanie z 400 gr. na 500 gr., przydział mleka z 41 na 51. Ogólna ilość kaloryj na terenie amerykańskiej strefy okupacyjnej wynosić będzie odtąd 1180 dziennie.

Dla porównania podajemy, że ilość kaloryj w strefie radzieckiej wynosi dziennie 1170, w strefie brytyjskiej 1050 i w strefie francuskiej 880.

Wstępny kurs

W Łodzi otwarto 6-cio miesięczne kursy dla młodzieży robotniczo-chłopskiej, która ma zamiar wstąpić na wyższe uczelnie.

Teatr na Pradze udostępniony

Publiczności z Warszawy

Dyrekcja Miejskich Teatrów Dramatycznych komunikuje, iż począwszy od wtorku, 21 maja rb. — autobusy linii „M" odwozić będą PT. Publiczność po przedstawieniu z „Teatru Powszchnego" — Praga, ul. Zamojskiego 20 do Warszawy — na ul. Marszałkowską róg Al. Jerozolimskich.

786

W kilku wierszach

— W całej Jugosławii odbywają się zebrania protestacyjne przeciwko propozycjom w sprawie granicy jugosłowiańsko - włoskiej, wysuniętym przez amerykańskich, brytyjskich i francuskich ekspertów.

— Minister spraw zagranicznych ZSRR Mołotow powrócił do Moskwy z konferencji ministrów spraw zagranicznych w Paryżu.

— Sekretarz stanu Byrnes powrócił do Waszyngtonu. W poniedziałek min. Byrnes przemówi przez radio do narodu amerykańskiego.

— W Zurychu zakończył się międzynarodowy kongres transportowców, zrzeszonych w ITF (International Transport Federation). Delegat polski Kołodziej głosował za wnioskiem Francji o przystąpienie ITF do Światowej Federacji Związków Zawodowych. Wniosek ten nie uzyskał jednak większości.

— Dwaj młodzi uczeni włoscy, Attardi i Marcon, opublikowali memoriał, w którym stwierdzają, że wykryli grzybek z rodziny „aspergillo" i „penicillo", który posiada właściwości bakteriobójcze znacznie silniejsze niż penicilina. Jest on skutecznym środkiem przeciwko zarazkom tyfusu, dyzenterii i dżumy.

Prezydent Bierut protektorem Tygodnia PCK

WARSZAWA (SAP). Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża komunikuje, że Prezydent KRN. ob. Bolesław Bierut, objął honorowy protektorat nad „Tygodniem PCK.", którego termin ustalono na dni 1—10 czerwca b. r.

Rejestracja Polaków

w Anglii

LONDYN. W Izbie Gmin udzielił odpowiedzi na interpelację Noel Baeker. Oświadczył on, że polski konsulat generalny w Londynie robi przygotowania do przeprowadzenia rejestracji polskich obywateli, przebywających w Wielkiej Brytanii, wyjąwszy członków polskich sił zbrojnych. Przeprowadzenie rejestracji leży w uprawnieniach rządu polskiego i rząd brytyjski nie ma powodu do zajmowania się tą sprawą.

Wiem bez statystyk, że potrzebujecie wszystkiego-

oświadczył La Guardia tow. Min. Stańczykowi na konferencji UNRRA w Stanach Zjednoczonych

(SAP). Przedstawiciel Socjalistycznej Agencji Prasowej zwrócił się do przybyłego przed kilku dniami do Polski min. tow. Stańczyka z prośbą o podzielenie się wrażeniami ze swego dwumiesięcznego pobytu w Stanach Zjednoczonych.

Na wstępie zapytujemy tow. ministra: — Co Polska zdołała osiągnąć na konferencji UNRRA w Atlantic City?

— Delegacja polska na konferencję U.N.R.R.A. w Atlantic City — odpowiedział minister Stańczyk — udała się z instrukcją uzyskania większych przydziałów dla wyjątkowo zniszczonej Polski — zwłaszcza w zbożu i tłuszczach, z dążeniem do przedłużenia działalności UNRRA, która, jak wiadomo, ma się skończyć z dn. 31 grudnia b. r., przynajmniej na rok 1947 oraz z postulatem uregulowania problemu naszych uchodźców, względnie zesłańców, przebywających ciągle na terenach okupacji amerygańsko - angielskiej.

Zadania te w zestawieniu z sytuacją — okazały się dość trudne. Zostało bowiem stwierdzone, że jeżeli chodzi o ziarno i tłuszcze, to UNRRA nie może tych produktów nabyć na rynku; w każdym razie nie w takich ilościach, na jakie reflektują kraje, potrzebujące pomocy. Naprzykład co się tyczy ziarna, to zapotrzebowania tych krajów wyrażają się cyfrą około 18 milionów ton, a UNRRA z trudem mogła nabyć zaledwie połowę tej ilości do momentu, kiedy odbywała się konferencja. Sytuacja na rynku w dziedzinie tłuszczów jest jeszcze gorsza.

Toteż w warunkach tych delegacja polska zmuszona była uczynić wszelkie wysiłki, aby przekonać zarówno administrację UNRRA, jak i zgromadzone na konferencji delegacje, że Polska powinna korzystać z pierwszeństwa przy dostawach z tych zapasów, jakie UNRRA będzie mogła nabywać na rynkach. Polska bowiem była nie tylko pierwszą ofiarą napaści niemieckiej, ale także i ostatnia została uwolniona od niemieckiej okupacji, wobec czego UNRRA mogła rozpocząć działalność pomocniczą na terenie Polski o wiele później, aniżeli w innych okupowanych krajach. Poza tym Polska została tak barbarzyńsko zniszczona przez okupanta i wojnę, że zniszczenia te nie dadzą się porównać ze zniszczeniami żadnego innego okupowanego kraju. Jeżelibyśmy nie zapewnili ludności polskiej wyżywienia chociażby na najniższym poziomie, lecz takim, który daje możność podtrzymania sił do pracy, — to ludność ta nie mogłaby pracować przy odbudowie kraju, od czego zależna jest cała nasza przyszłość.

— Muszę przyznać, że argumenty delegacji polskiej — a przemawiałem w tej sprawie kilka razy na plenum zgromadzenia i w innych komisjach — spotykały się z przychylnym zrozumieniem.

— Wysunęliśmy także propozycję, by — ze względu na trudności w dostarczaniu nam potrzebnej ilości zboża i tłuszczów—UNRRA uzupełniała braki w tych artykułach zwiększonymi dostawami mięsa i mleka, ewentualnie grochu i fasoli. Ta propozycja została przychylnie przyjęta przez administrację UNRRA.

— Jak dalece zmiany na kierowniczych stanowiskach w UNRRA przyczyniły się do ustosunkowania wobec potrzeb Polski?

— Jak wiadomo, w czasie trwania sesji nastąpiła zmiana na stanowisku Generalnego Dyrektora. Dotychczasowy dyrektor Lehman (zresztą — trzeba to z uznaniem podkreślić — przychylnie ustosunkowany do potrzeb Polski) ustąpił ze względu na zły stan zdrowia, ale na nasze szczęście na miejsce dotychczasowego dyrektora został wybrany wypróbowany nasz przyjaciel — o czym miałem sposobność przekonać się nieraz w czasie naszej 6-letniej znajomości — były burmistrz Nowego Jorku, La Guardia, człowiek o niesłychanej energii i zdolnościach organizacyjnych.

— La Guardii kursuje wśród jego przyjaciół dowcip, że nie jest prawdą, iż uczeni wykryli teraz energię atomową, bowiem La Guardia był nią już dawno.

— Po konferencji odbyłem kilka rozmów z La Guardią na temat potrzeb Polski. Jaki praktyczny jest to człowiek, dowodzi może najlepiej następujący epizod: Kiedy mu przyniosłem cały szereg cyfr dla udokumentowania rozmiaru naszych zniszczeń i potrzeb, zerwał się od biurka i zaczął krzyczeć: „Ja nie potrzebuję waszych cyfr, ja wiem jak wasz kraj jest zniszczony i jak bardzo potrzebujecie pomocy, choć nie byłem u was i nie studiowałem statystyki! Wiem, że potrzebujecie wszystkiego i potrzebujecie rozpaczliwie! Niech ci wystarczy moje oświadczenie, a jeżeli chcesz — to zapewniam Twój rząd, że zrobię wszystko, co jest w mojej mocy, aby wam pomóc, — i to pomóc możliwie szybko! Zgłoś się do mnie, lub zatelefonuj za jakieś 10 dni, a powiem ci, czy byłem w stanie zwiększyć dostawy dla Polski".

— I po 10 dniach dowiedziałem się, że wydał on zarządzenie, zwiększające bardzo poważnie załadowania statków zbożem i mięsem oraz mlekiem; wreszcie, że dwa statki ze zbożem, znajdujące się już w drodze, które były przeznaczone dla Anglii, zostały przez Guardię skierowane do Polski.

— La Guardia wypracował cały plan, zmierzający do wyciągnięcia możliwie jak najwięcej zboża od farmerów, nie tylko w Ameryce, ale także i w Argentynie.

— A czy są widoki przedłużenia działalności UNRRA?

— Co się tyczy tej sprawy, to żądanie delegacji polskiej znalazło gorące poparcie wszystkich krajów zniszczonych przez wojnę lub okupację, a także dyrektora i całej administracji UNRRA. Niestety UNRRA mogła by przedłużyć swoje istnienie tylko w takim wypadku, gdyby Kongres i Senat Stanów Zjednoczonych zgodziły się na dalsze dostarczanie środków na ten cel. Jak wiadomo, Stany Zjednoczone dostarczają około 80 proc. a jak niektórzy twierdzą — nawet 85 proc. wszystkich funduszów, idących na pokrycie potrzeb UNRRA.

— Licząc się z możliwością ustania działalności tej instytucji w końcu bieżącego roku, zwróciłem się imieniem rządu polskiego do generalnego dyrektora na ostatnim plenarnym posiedzeniu z żądaniem, aby w razie jeśli działalność UNRRA rzeczywiście ustanie w tym terminie, a program zapotrzebowań Polski nie będzie do tego czasu wykonany — program ten wykonała administracja UNRRA po terminie formalnego zamknięcia jej działalności. Na żądanie to otrzymałem przychylną odpowiedź pisemną od La Guardii.

— Jak się przedstawiają sprawy repatriacji?

W imieniu delegacji polskiej domagałem się przyspieszenia repatriacji naszych uchodźców oraz zlikwidowania uznawanej jeszcze ciągle przez okupacyjne władze wojskowe misji, wyznaczonej przez były rząd Arciszewskiego w Londynie, jak również t. zw. oficerów łącznikowych, którzy przeciwdziałają powrotowi naszych uchodźców do kraju. Domagałem się uznania misji, wyznaczonej przez rząd polski oraz prawa wyznaczenia przez tę misję takich oficerów łącznikowych, którzy nie będą uprawiali wrogiej propagandy wśród uchodźców, lecz będą pomagali do szybkiej repatriacji półmilionowej masy polskich obywateli.

— Zwróciłem uwagę Zgromadzenia delegatów i administracji UNRRA na szkodliwość, a nawet krzywdę, jaką wyrządza się samym uchodźcom przez fakt demoralizowania ich utrzymywaniem w bezczynności przez tak długi okres.

— Zwróciłem uwagę, że byłoby ze wszechmiar pożyteczne, aby UNRRA i władze okupacyjne przyspieszyły powrót do kraju tych mas ludzkich, a środki i fundusze, wydawane na ich utrzymanie w obozach, przerzucono równocześnie z nimi do kraju i użyto na zagospodarowanie się naszych repatriowanych uchodźców do czasu, dopóki nie zaczną się oni utrzymywać z własnej pracy.

— Przyjęta w tej sprawie rezolucja czyni zadość w dużej mierze wnioskom polskiej delegacji. Przewiduje ona przyśpieszenie repatriacji, uznanie misji wyznaczonej przez prawomocny rząd polski, oraz zmianę tych oficerów łącznikowych.

— Jaki był przebieg waszej działalności propagandowej w Stanach Zjednoczonych?

— Po konferencji UNRRA pozostałem w Ameryce przez prawie 5 tygodni. Odbyłem w tym czasie szereg spotkań z ministrami rządu Stanów Zjednoczonych, z przedstawicielami amerykańskich związków zawodowych obu odłamów, z organizacjami „reliefowymi" (udzielającymi pomocy) i z wybitnymi osobistościami w amerykańskim życiu politycznym i społecznym. Jestem wdzięczny moim przyjaciołom z amerykańskich związków zawodowych obu central, że — zazwyczaj, prowadząc z sobą walkę — zgodziły się na organizowanie z racji mego pobytu wśród nich wspólnych konferencji, na których mogłem zapoznać ich ze stosunkami w naszym kraju i z naszym ruchem robotniczym.

— Odbyłem również w tym czasie szereg zgromadzeń, zwołanych czy to przez amerykańskie związki zawodowe, czy też przez przedstawicieli Polonii.

— Mogę zapewnić, że naród nasz cieszy się dużą sympatią w społeczeństwie amerykańskim. Niestety, opinia publiczna nie jest tam obiektywnie informowana o tym, co się u nas dzieje i do czego dążymy. Np. wroga propaganda stara się wmówić amerykańskiemu społeczeństwu, że Polską rządzą Rosjanie. Informowałem więc moich rozmówców i słuchaczy na zgromadzeniach bezstronnie i wyczerpująco o tym, jak żyjemy, pracujemy, z jakimi borykamy się trudnościami, jak się urządzamy i jaka jest nasza polityka w stosunku do Związku Radzieckiego, jako bezpośredniego sąsiada, do Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i innych narodów, miłujących wolność i pragnących pokoju. Wykazywałem, że sojusz nasz ze Związkiem Radzieckim nie ogranicza w niczym naszej niezależności, że jest on podyktowany naszymi żywotnymi interesami, że wreszcie — gdyby władze Związku Radzieckiego próbowały mieszać się do naszych wewnętrznych stosunków i ograniczać naszą suwerenność — to sojusz przyjaźni stałby się poprostu niemożliwy. Nie ukrywałem wobec moich amerykańskich przyjaciół i słuchaczy, że mamy także wzajemne kłopoty, wynikające z powojennej sytuacji. Np. przebywanie wielkiej armii okupacyjnej sowieckiej w Niemczech, leży w naszym interesie, ale armia ta musi mieć także przecież połączenie ze swoim krajem, musimy więc pogodzić się z faktem, że przez kraj nasz przejeżdżają oddziały wojsk sowieckich, powracające z Niemiec, lub udające się tam celem zastąpienia powracających do swego macierzystego kraju. Sprawy te jednak nie mogą być wyolbrzymiane do rozmiarów jakichś spornych problemów, lecz należy je traktować jako przejściowe i nie dające się uniknąć kłopoty. Zresztą staramy się przy wzajemnym zrozumieniu regulować te sprawy w taki sposób, by były jak najmniej dokuczliwe dla naszej ludności i kraju.

— I tu przekonałem się, że obiektywne, zgodne z prawdą informowanie zagranicznej opinii jest najskuteczniejszą drogą do prostowania fałszywych poglądów i tendencyjnych plotek, rozszerzanych o naszym kraju przez nieprzychylną propagandę. Np. na konferencji z Radą Amerykańskiej Polonii, na której przedstawiłem nasze stosunki i potrzeby, uzyskałem jednomyślną zgodę na skierowanie wszystkich środków pomocy, jakimi Rada dysponuje, dla naszej ludności w kraju, zamiast skierowania ich dla uchodźców zagranicą; wiadomo bowiem, że nasi uchodźcy są zaopatrzeni w środki utrzymania przez władze amerykańskie i angielskie, natomiast nasza ludność w kraju — zwłaszcza sieroty, inwalidzi, starcy i chorzy — skazani są często na dotkliwą nędzę.

Bank Gospodarstwa Krajowego i wszystkie jego oddziały przyjmuje subskrypcje **Premiowej Pożyczki Odbudowy Kraju!**

785

GŁOSY i ODGŁOSY

„WOLNOŚĆ" PRASY W ANGLII

(j.) Politycy zachodnio-europejscy i amerykańscy przy różnych okazjach z dumą opowiadają, że u nich prasa jest „wolna" i „niekrępowana", na Wschodzie zaś — wiadomo: cenzura, policja itd itd.

Jakże to naprawdę wygląda z tą „wolnością" prasy na Zachodzie? Odpowiedź na to pytanie znajdujemy w londyńskim tygodniku „Tribune", a Anglia jest przecież rzeczywiście krajem najstarszych tradycyj demokratycznych.

Dowiadujemy się, że ostatnio odbyło się zgromadzenie akcjonariuszy firmy wydawniczej „Kemsley Newspapers Ltd.", właścicielki szeregu dzienników, tygodników i innych wydawnictw o łącznym nakładzie 25 milionów egzemplarzy tygodniowo. Na zebraniu tym przewodniczący lord Kemsley szczerze i otwarcie oznajmił, że uważa za swój obowiązek wykorzystanie wszystkich zależnych od niego wydawnictw w tym celu, aby doprowadzić do jak najrychlejszego upadku obecnego rządu Partii Pracy.

W związku z tym oświadczeniem socjalistyczna „Tribune" zapytuje: „Do jakiej granicy zdrowa demokracja może pozostawać obojętna wobec kontroli, wykonywanej przez kilka bogatych jednostek nad większą częścią „wolnej prasy narodu?" Gdyż, jak się okazuje, z szesnastu angielskich dzienników i tygodników o znaczeniu ogólnonarodowym, osiem pozostaje pod kontrolą kilku ultrareakcyjnych lordów, zaś dziesięć wydawnictw zajmuje stanowisko zdecydowanie antysocjalistyczne.

„Tribune" oświadcza, że „władza prasy staje się groźbą, jej „wolność" zaś — farsą, gdy może ona być wykorzystana przez kilku milionerów jako narzędzie w walce z rządem, wybranym w wolnych wyborach".

Zaznaczyć należy, że w obu cytowanych zdaniach cudzysłów przy słowie „wolna" w odniesieniu do prasy angielskiej umieszczony został nie przez nas, lecz przez „Tribune".

Również związek angielskich dziennikarzy zażądał ostatnio powołania komisji państwowej, która by zbadała sprawę własności gazet i tygodników oraz wpływ stosunków finansowych i ogłoszeniowych (!) na zamieszczanie względnie niezamieszczanie wiadomości.

Źle się dzieje w państwie „wolnej" prasy angielskiej!

LIBERAŁOWIE JAPOŃSCY

(j.) Podczas ostatnich wyborów do parlamentu japońskiego zwyciężyły dwa stronnictwa: partia liberalna i partia postępowa. Te nazwy nie powinny jednak nikogo wprowadzać w błąd. Oto kilka danych o tych dwóch rzekomo nowych stronnictwach.

Partia liberalna powstała 9 listopada 1945 roku pod przewodnictwem znanego japońskiego polityka Hatojama. Do oficjalnego programu partii wchodzi zachowanie cesarstwa japońskiego i walka z komunizmem. Prezes partii Hatojama był w 1927 roku sekretarzem w gabinecie gen. Tanaka, twórcy japońskich planów zaborczych. Jako minister oświaty, Hatojama wydalał w latach 1932 - 34 z uniwersytetów postępowych profesorów. W r. 1937 Hatojama pojechał do Europy, był przyjęty przez Hitlera i po powrocie do domu ogłosił książkę pełną pochwał dla Hitlera i Mussoliniego. Obecnie Hatojama na zapytanie dziennikarzy zagranicznych wyjaśnił, że książkę tę napisał „przypadkowo". Ładny przypadek!

Podczas wyborów partia liberalna cieszyła się poparciem rządu i dysponowała wielkim funduszem wyborczym. Sam prezes partii Hatojama wniósł do kasy stronnictwa na cele kampanii wyborczej 1.100.000 jen.

Nie mniej reakcyjne jest stronnictwo nazywające się „postępowym". Założycielami tej partii było 275 członków japońskiego parlamentu wybranego w 1942 roku, czyli podczas wojny, a więc ludzi o nastawieniu bezwzględnie reakcyjnym. W przededniu ostatnich wyborów partia postępowa liczyła 395 członków (byle kto nie może być członkiem tej partii), z których 383 kandydowało do parlamentu.

Jak widać, w Japonii pozostają przy władzy elementy reakcyjne, i władze okupacyjne, tak samo jak w Niemczech, nie znajdują sposobu przestawienia kraju na nowe tory.

KURDYSTAN

(j.) W związku z wiadomościami, nadchodzącymi z Azerbejdżanu i świadczącymi o coraz to wzrastającym poczuciu odrębności narodowej Kurdów, warto przypomnieć, że już po pierwszej wojnie światowej rozważana była przez aliantów koncepcja utworzenia odrębnego państwa, lub autonomicznej prowincji pod nazwą Kurdystan. Angielsko-francuska deklaracja z roku 1918, a następnie projekt traktatu pokojowego z Turcją z Sevres z roku 1920 przewidywały istnienie Kurdystanu. Dopiero ostateczny traktat pokojowy z Turcją podpisany w Lozanie przekreślił ten projekt.

Kurdowie znajdują się obecnie w granicach 4 państw, a mianowicie: około miliona Kurdów liczy Turcja, około 750.000 — Persja, czyli dokładniej mówiąc północna część Persji (Azerbejdżan), około 750.000 — Irak i kilkadziesiąt tysięcy Kurdów zamieszkuje w południowych republikach Związku Radzieckiego.

Kurdowie stanowią oddzielną grupę rasową. Poza tym wyróżnia ich spośród otaczających ich innych narodowości wspólny język. Zarówno w Persji, jak i w Turcji i Iraku, Kurdowie należą do grup ludności znajdujących się na najniższym stopniu rozwoju społecznego, a to z powodu prześladowań ze strony warstw rządzących tymi krajami.

INWAZJA I STOPA URODZIN

(j.) Statystycy angielscy obliczają, że stopa urodzin w roku 1945 zmniejszyła się do 16,1 na 1.000 mieszkańców w porównaniu z 17,5 w poprzednim roku. Spadek liczby urodzin zaznaczył się poczynając od marca 1945 r., co pozostaje w bezpośrednim związku z rozpoczętą w czerwcu 1944 roku inwazją. Wiele milionów żołnierzy angielskich i amerykańskich wyruszyło wówczas na kontynent, co musiało spowodować obniżenie stopy urodzin.

Statystycy zadają pytanie, czy trwająca już ponad pół roku prędka demobilizacja spowoduje ponowny wzrost liczby urodzin. Odpowiedź — za kilka miesięcy.

3 razy „tak" — w głosowaniu ludowym

Wezwanie do społeczeństwa woj. warszawskiego

(SAP) Warszawska wojewódzka Rada Narodowa na posiedzeniu w dniu 17 b m. po zapoznaniu się z treścią ustawy o „Głosowaniu Ludowym" oraz z oświadczeniami przedstawicieli sześciu partii politycznych i delegatów terenowych Rad Narodowych oraz organizacji zawodowych, uznając, że odpowiedź, potwierdzająca na wszystkie trzy pytania głosowania ludowego leży w interesie Państwa Polskiego, — wzywa ogół obywateli Województwa Warszawskiego do złożenia w dniu 30.VI.1946 r. trzykrotnej odpowiedzi „TAK".

Przegląd prasy

RÓŻNICZKOWANIE CEN

„Związkowiec", organ Komisji Centralnej Związków Zawodowych, przestrzega przed nieostrożnym podwyższaniem cen.

Weźmy np. węgiel. Wiadomo, jaką rolę odgrywa ten podstawowy surowiec we wszystkich działach wytwórczości. Cena węgla wchodzi w kalkulację cen wielu półfabrykatów i gotowych produktów. Nasuwa się pytanie, czy ogólna, niezróżniczkowana podwyżka cen węgla — i to podwyżka tak znaczna, bo 78 procentowa — nie wpłynie nieuchronnie na wzrost cen innych produktów przemysłowych? Czy nie wpłynie również bezpośrednio lub pośrednio na wzrost cen wszystkich produktów na wolnym rynku. Groźba taka sprawia wrażenie realnej. Cóż więc osiągnęliśmy przez podwyżkę ceny węgla? Chyba to, że w najlepszym wypadku dojdziemy do wyjściowego punktu sytuacji, lecz na wyższym poziomie ogólnym cen.

Ewentualna podwyżka cen niektórych artykułów, byłaby dopuszczalna z punktu widzenia interesów świata pracy i z punktu widzenia państwowego w jednym tylko wypadku: gdyby koszty tej podwyżki płaciły te warstwy społeczne, którym się dzisiaj nieźle wiedzie i które ciągną nawet znaczne zyski. Mówiliśmy niejednokrotnie, że warstwy zamożne — przemysł prywatny, kupiectwo, bogaci chłopstwo, nie mówiąc już o szabrownikach i spekulantach — zbyt wiele zagarniają z naszego dochodu społecznego. Jeżeli więc podwyżka cen zostanie zróżniczkowana stosownie do zdolności płatniczej poszczególnych warstw, jeżeli przyczyni się do bardziej sprawiedliwego podziału dochodu społecznego, to będzie ono zarówno w interesie ogólnopaństwowym, jak i świata pracy.

CIEŚNINY TURECKIE

Pismo socjalistyczne „Barykada Wolności", poświęcające wiele uwagi sprawom polityki zagranicznej, zamieszcza interesujący artykuł tow. Juliana Makowskiego o zagadnieniu cieśnin tureckich (Bosfor i Dardanele). Autor dochodzi do następujących wniosków.

1) Dotychczasowy statut prawny Cieśnin nie da się utrzymać. Daje on zbyt wielką przewagę wpływom i interesom tureckim, niewspółmiernie małym w porównaniu z interesami międzynarodowymi, których rzecznikiem będzie Związek Radziecki i Stany Zjednoczone Ameryki. Trzeba więc będzie cofnąć się do rozwiązania lozańskiego z 1923, zastępując tylko Ligę Narodów Organizacją Stanów Zjednoczonych lub też tworząc Cieśnin i ich obwodu obszar w coimperium z państw bezpośrednio zainteresowanych.

2) Ale to może nie wystarczyć, ponieważ dla Związku Radzieckiego zapełna wolność i bezpieczeństwo żeglugi na Cieśninach jest koniecznością historyczną. Zw Radziecki musi dążyć do takiego statutu prawnego Cieśnin, który, mówiąc obrazowo, połączyłby Morze Czarne z Morzem Śródziemnym.

3) Trzecim momentem jest równie kategoryczna konieczność dla W. Brytanii utrzymania bezpieczeństwa imperialnych dróg komunikacyjnych, a zwłaszcza drogi do Indii.

4) Czwartym wreszcie momentem jest renesans poczucia narodowego Turków i okrzepnięcie ich potęgi militarnej.

Ogłoszenie

Okręgowa Dyrekcja Dróg Wodnych w Warszawie

poszukuje

rutynowanych buchalterów na stanowiska w Dyrekcji w Warszawie oraz w Państwowych Zarządach Wodnych: w Puławach, Warszawie i Płocku.

Podanie wraz z życiorysem, świadectwami szkolnymi i pracy, należy składać w Dyrekcji, ul. Czerniakowska 136. 783

Mjr Aleksander Jabłonowski

Na czele Kosynierów i w Oflagu

Kilka wspomnień o walce i działalności tow. Rusinka

W związku z komunikatem umieszczonym w „Robotniku" z dnia 16 b. m., zawierającym odparcie pewnych bliżej mi nieznanych oszczerczych napaści na wiceprzewodniczącego C. K. W. - P. P. S. tow. RUSINKA, chcę ze swej strony podać pewne szczegóły dotyczące działalności jego na polu walki z Niemcami w Gdyni w 1939 r., oraz w pierwszym okresie pobytu w niewoli niemieckiej w „Oflagu" w Prenzlau w 1939—40.

Około 10.IX.1939 r. sytuacja militarna Polski została całkowicie wyjaśniona. Zdawaliśmy sobie w tym okresie dokładnie sprawę z naszej przegranej. Klęska, zarysowująca się na całym polsko - niemieckim froncie, obejmowała również stosunkowo niewielki odcinek tego frontu — nasze Wybrzeże Morskie, do którego przywiązywaliśmy tak wielkie znaczenie, przede wszystkim z politycznego i moralnego punktu widzenia.

Sytuacja w tym czasie stawała się na Wybrzeżu zła, a nawet beznadziejna. Dowódca Lądowej Obrony Wybrzeża Morskiego, dziś już nieżyjący płk. Stanisław Dąbek, trzymał żelazną ręką każdy skrawek ziemi nad polskim morzem.

Zadanie swoje wykonał broniąc Wybrzeża przez nakazany okres dziesięciu dni. Dawno już padło sąsiednie Westerplatte. Obrona Wybrzeża na naszym odcinku przedłuża się. Płk. Dąbek uważał za punkt honoru, za swój święty żołnierski obowiązek bronić dostępu do morza jak najdłużej. Broń i amunicja wyczerpuje się. Artyleria strzela już „delegacjami", oszczędzając pocisków. Niemcy całkowicie panują na ziemi i w powietrzu. I w tych ciężkich godzinach 9-go września zjawia się ktoś, kto samorzutnie stawia się do dyspozycji płk. Dąbka, udzielając mu w ten sposób moralnego poparcia, podtrzymując jego nadszarpnięte nerwy. Tym człowiekiem jest ppor. Kazimierz Rusinek. Organizuje niezmobilizowanych, ale chętnych i ofiarnych do walki z odwiecznym wrogiem. D-ca Obrony nie jest w stanie uzbroić ochotników. I na to Rusinek znalazł radę.

W wieku błyskawicznej wojny wpadł na starą polską koncepcję — uzbrojenia w kosy.

12 września zetknąłem się po raz pierwszy w życiu z kosynierami dowodzonymi przez ppor. Rusinka pod Rumią - Zagórzem w dolinie Szmelty. Kosynierzy wchodzili wówczas w skład I-go Gdyńskiego Baonu Obrony Narodowej mjra Stanisława Zauchy (dziś ppłk. w Marynarce Wojennej w Gdyni.). Przypuszczam, że w tej sprawie wypowie się jeszcze bezpośredni przełożony ppor. Rusinka z czasów walk na wybrzeżu ppłk. Zaucha.

Dowodziłem wówczas III rezerwowym Baonem Kadry Floty. Tegoż samego dnia płk. Dąbek mianował mnie dowódcą grupy operacyjnej. Razem z baonem mjra Zauchy przeprowadziliśmy udane natarcie w dolinie Szmelty, w którym kosynierzy ppor. Rusinka odbyli swój chrzest ogniowy. Widząc ich przedzierających się między krzakami na nakazane stanowiska, uzbrojonych tylko w kosy — zdrętwiałem. Z jednej strony szczyt techniki, z drugiej — anachronizm. Ten czyn jednakże miał duże moralne i psychologiczne znaczenie.

Oznacza bowiem niezatartą niczym wolę trwania na polskim wybrzeżu. Pęd narodu do morza przejawił się na polu walki w formach nigdzie nie spotykanych. Te akcenty decydują o władaniu nad Wybrzeżem.

Po upadku Gdyni i Oksywia mieliśmy możność śledzenia prasy niemieckiej, piszącej o kosynierach. Nie należało się spodziewać zachwytów z tej strony: wyraźnie wyśmiewali się z polskiej kosy. Natomiast rzeczywistość była inna. Żołnierze niemieccy nie mogli wyjść z podziwu, odnosząc się raczej z szacunkiem do polskich cech narodowych, nakazujących prowadzenie walki wszelkimi możliwymi środkami. Polska kosa Rusinka doczekała się wyróżnień. Tygodniki ilustrowane podawały zdjęcia kos, nawet Hitler raczył zainteresować się nimi. Ostatnio znajdowały się one w Muzeum Wojska w Berlinie.

Taki jest etap wojskowej działalności Rusinka.

Drugi etap — to niewola. Znajdujemy się w Oflagu II A w Prenzlau. Mieszkamy obok siebie w bloku „C". Ppor. Rusinek, por. Kwiatkowski — obecny dyr. dep. w Ministerstwie Oświaty, ppor. Zakrzewski obecny prezydent m. Gdyni i inni — zajmują jedną izbę koszarową. Oficerów około 3.000 rozmieszczonych w blokach A, B i C. Pierwsze miesiące pobytu w niewoli są koszmarne. Wyzwoleni z wszelkich wojskowych więzów, naoczni świadkowie wielkiej klęski wyładowują swój ból i tragedię w najrozmaitszy sposób, niezawsze miły, a zawsze w sposób negatywny. Jedyną radą było zainteresować umysły czym innym.

Trzeba było widzieć Rusinka i jego brata ,którzy dokooptowali sobie kilku chętnych i ofiarnych kolegów i rozpoczęli pracę. Wykorzystali piwnice — miejsce najbardziej nadające się do zebrań i przedstawień, wówczas konspiracyjnych. Oni pierwsi skierowali umysły kolegów na inne tory. Oni pierwsi, jak zawsze na własną rękę z nienarzuconej woli rozpoczęli pracę kulturalną. Będąc oficerem kulturalno - oświatowym tegoż bloku miałem możność stykania się z Rusinkiem. Swój podziw dla Rusinka i Wolickiego podkreśliłem na pierwszym zorganizowanym „Czwartku literackim" w 1940 r. w t. zw. „duschraumie" — kąpielisku Blok „C". Podkreślam to z naciskiem, że mój szacunek ppor. Rusinek zyskał sobie właśnie na polu walki i w niewoli, co publicznie wówczas stwierdziłem.

Jaka była żmudna i ofiarna jego praca dla kolegów, mogą stwierdzić oficerowie — b. jeńcy. Trzeba było widzieć Rusinka i Wolickiego w spisku konspiracyjnym Kordiana. Gra artystów była nacechowana oddaniem pełnym uczucia, a biorąc pod uwagę treść utworu — całość czyniła na widzach wprost wstrząsające wrażenie.

To samo można powiedzieć o rocznicy 3-go Maja, poprzedzonej przemówieniem Rusinka. Niemcy nie pozwolili na dokończenie uroczystości, rozpędzając inicjatorów obchodu i widzów.

Rusinek znany był w obozie ze swoich lewicowych przekonań, czynnie je realizując, bądź to w obronie oficerów - Żydów prześladowanych przez grupy ONRowców, bądź to piętnując publicznie pewnego oficera, za wyrażenie chęci tłumaczenia dzieł Franka, generalnego gubernatora Gubernii Warszawskiej.

Ten aktywny stosunek do pewnego odłamu naszego jenieckiego społeczeństwa, oraz przeciwstawienie się wszelkim kompromisom, w stosunku do Niemców, wywołał nagonkę na Rusinka nie tylko ze strony niektórych kolegów przeciwnego ugrupowania politycznego, ale przede wszystkim ze strony niemieckich władz obozowych.

Rusinek musiał dobrze w obozie zdać egzamin, skoro Niemcy wywieźli go zdaje się zaraz po 3 Maja 1940 r. z obozu jenieckiego najpierw do Stutthofu, a później do kamieniołomów Mauthausen pod Wiedeń.

Nasz bezpośredni kontakt zerwał się. Później dochodziły słuchy z hitlerowskiego obozu tortur o jego pracy organizacyjnej, o odrabianiu przez niego pracy za b. komisarza Rządu w Gdyni ppor. mgr. Franciszka Sokoła. Ponoć Rusinkowi — słabszy fizycznie Sokół może zawdzięczać swe życie.

Oszczerstwa są bronią ludzi słabych i nikczemnych — Rusinek nie potrzebuje się ich obawiać, gdyż za niego świadczą czyny.

Broń Czerwonych Kosynierów

Fotografię powyższą zamieściło niemieckie pismo „Illustrierter Beobachter" we wrześniu 1939 r. z następującym komentarzem:
„Nie tylko broń palną, ale także broń ostrą — kosy znaleziono podczas rewizji domowych w Gdyni".

Mimochodem

Śluby cywilne

Moja żona bolesnym gestem odrzuciła gazetę.

— Czytałeś, co te potwory robią?

— W Niemczech?

— W jakich tam Niemczech! U nas.

— N. S. Z.?

— Mężczyźni! Zwyczajni mężczyźni! Rozwodzą się. Korzystają. Na trzysta skarg rozwodowych przeszło dwieście wnieśli mężczyźni!

— No to co?

— Jakto co? Jeszcze od wydania tego prawa małżeńskiego pół roku nie minęło, a już dwustu huncwotów chce swoje biedne żony porzucić...

— Nawet nie tak dużo — próbowałem łagodzić. — Przed wojną było więcej rozwodów. Jeździli sobie do Wilna...

— Ale bogaci! Elita! Dla takich łajdaków, jak ty, żaden rozwód nie istniał. A teraz... Czy ja wiem, co ty w głębi duszy knujesz? Może też myślisz o rozwodzie, żeby z jakąś młodszą ode mnie wziąć ślub cywilny...

— Anielciu — rzekłem łagodnie — co ci się roi, kochanie? Poco mi rozwód, poco ślub? Donżuan, ani Apollo nigdy nie byłem, a dziś, z moją łysiną i brzuszkiem... Szans, poprostu, brakuje. Co innego ty. Wprawdzie ci piąty krzyżyk leci, ale...

— Zostaw — przerwała niechętnie. — W każdym razie przyznasz, że cyfry są zastanawiające. Czemu właśnie mężczyźni skarżą?

— Widzisz, kochanie, to nie takie dziwne. Skutki, można powiedzieć, wojny. Wrócił taki jeden z drugim z obozu, patrzy, a tu rodzina w zwiększonym komplecie. Żona jakby jego, jakby ta sama, ale mąż koło niej inny i dzieciątka nieprzewidziane i czasem męża mamusia... To co ma chłopak robić? Korzysta z dobrodziejstw ustawy.

— No pewnie! Ty byś skorzystał. Pognębić słabą kobietę za chwilę zapomnienia — oto wasza męska sprawiedliwość! A w ogóle kto te śluby cywilne wymyślił? Bo kobiety napewno nie.

— A komu one przeszkadzają? Wasza maszynistka wzięła cywilny ślub i bardzo sobie chwali, bo tanio.

— Córka sąsiadów też taki ślub wzięła i teraz gorzko żałuje, bo mąż pijak i dziwkarz. Wszystkie kobiety są przeciwne ślubom cywilnym.

— Nie prawda, Anielciu.

— A właśnie, że prawda.

W sąsiednim pokoju krzątała się właśnie nasza pomocnica domowa.

— Wiesz co? — rzekłem. — Spytajmy Walercię co sądzi o ślubach cywilnych.

— Dobrze — zgodziła się żona. — Zdrowy sąd tej dziewczyny z ludu napewno rozwieje twoje wątpliwości.

Na postawione pytanie podpora naszej administracji kuchennej wzruszyła ramionami i zachichotała z wdziękiem.

— No, czemu Walercia nic nie mówi — przynaglała żona. — Proszę odpowiedzieć, co Walercia sądzi o ślubach cywilnych?

— Niby o cywilnych? Kiedy, proszę pani, bardzo się nie wyznaję... Bo ja to przeważnie z wojskowymi...

A. TOM.

Zabiegi o zaopatrzenie Łodzi

w dostateczną ilość nabiału

Na rynku odczuwa się dotkliwy brak nabiału. Przyczyną tego jest niedostateczna produkcja mleka. Wobec przejścia krów na paszę zieloną, produkcja mleka w niedalekiej już przyszłości niezawodnie się powiększy. O ile idzie o miasto i województwo łódzkie, to zwiększona produkcja mleka nie zaspokoi potrzeb ludności, gdyż województwo nie jest pod względem produkcji mleka samowystarczalne. Przyjmując zużycie np. masła po pół kg na osobę miesięcznie, samo miasto Łódź potrzebowałoby 250 tysięcy kilogramów, gdy produkcja całego województwa wynosi w najlepszym miesiącu zaledwie 75 tysięcy kilogramów. Brakującą ilość, tzn. 175 tysięcy kilogramów, musi się sprowadzać z innych województw. „Społem," propaguje przeto skierowanie do Łodzi produkcji z powiatów Koło, Konin, Turek, Kalisz, Gostynin i Włocławek, skąd zawsze szedł nabiał do Łodzi. Nadto „Społem" propaguje konieczność wzmożenia uprawy paszy na zapas zimowy.

Wzmożony popyt na jaja (eksport oraz dni bezmięsne) sprawił, iż cena jaj zwyżkuje. Zaradzić temu może również skierowanie do Łodzi produkcji jaj z poprzednio wymienionych powiatów. Z naciskiem należy podkreślić, iż województwo łódzkie jest jednym z województw, posiadających, lub stanowiących stosunkowo więcej gęsto zaludnionych ośrodków fabrycznych.

Kontrola wykonania

ograniczeń żywnościowych

Przeprowadzona ostatnio na terenie województwa Śląsko - Dąbrowskiego kontrola w 1.070 zakładach handlowych stwierdziła w 963 wypadkach przestrzeganie zarządzeń, dotyczących ograniczeń spożycia mięsa i wyrobów cukierniczych. W 107 wypadkach wobec niezastosowania się do obowiązujących przepisów wymierzono karę oraz skonfiskowano łącznie około 2.500 kg. mięsa i wyrobów wędliniarskich, 1.315 ciastek i 3 torty. Analogiczna akcja prowadzona jest również na terenie wszystkich innych województw.

5.500 robotników w przemyśle

objęło kierownicze stanowiska

Według prowizorycznych danych ponad 5.500 robotników zostało dotychczas wysuniętych w przemyśle na stanowiska kierownicze. Około 800 z nich zajmuje stanowiska dyrektorów zjednoczeń i fabryk, ok 2.000 zaś pełni funkcje kierowników wydziałów w centralnych zarządach i zjednoczeniach, względnie kierowników działów w fabrykach. Pozostali — to kierownicy mniejszych działów pracy, majstrzy oraz w wielu wypadkach — pracownicy umysłowi.

Część z nich doszkoliła się na specjalnych kursach, organizowanych w różnych gałęziach przemysłu — znaczna większość jednak to ludzie, którzy zdobyli wysokie kwalifikacje głównie długotrwałą praktyką. Nabyte w ciągu wielu lat doświadczenie stawia ich na równi z kolegami, którzy uzyskali swą wiedzę fachową drogą studiów. Wspólny cel jak najwydatniejszej pracy dla kraju stanowi podstawę harmonijnej współpracy między starymi i nowymi kierownikami naszego przemysłu.

Nagrody dla najefektowniejszych grup pochodu 1-majowego w Łodzi

W związku z obchodem święta 1 Maja, Zarząd Miejski w Łodzi ustanowił szereg nagród. Specjalna Komisja konkursowa przyznała dwie pierwsze nagrody Organizacji Młodzieżowej T. U. R. oraz Związkowi Walki Młodych za wspaniałą postawę w czasie pochodu 1-majowego z

Trzecią nagrodę przyznano Centralnej Szkole PPR. Poza tym wyróżniono zespół Związku b. Więźniów Politycznych 1939—45 r., który wystąpił w pasiakach obozowych. Nagrody otrzymały: załoga Elektrowni Łódzkiej, P. K. P. Łódź i przedsiębiorstwa budowlanego „Odbudowa" Poza nagrodami wyróżniono załogę fabryki Eisenbraun. Zjedn. Zakł. Włók. „Scheibler i Grohman" i fabryki wyrobów gumowych „Gentelman". Nagrodę za najlepiej udekorowany fronton gmachu otrzymał P. U R. oraz wyróżniono: Komitet Woj PPR, „Społem" i Zjednoczenie Przemysłu Wełnianego. Nagrodę za najlepiej udekorowaną wystawę otrzymały Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych.

„Julian Erlich, zamieszkały w Bourg les Valence (Drome — Francja) i Salomea (vel Sasia) Erlich, adwokatka przysięgła przy Sądzie Apelacyjnym w Paryżu, rue Boissiere Nr. 59, uprzedzają interesantów, że wszelkie plenipotencje wydane Janowi Adamowi Erlich, tyczące się nieruchomości w Warszawie:

1) dom przy ul. Twardej 60, Nr. hipot. 1147-D/XXIII
2) dom przy ul. Miłej 53, Nr. hipot. 5281
3) plac na Pradze przy ul. Terespolskiej, Nr. hipot. 4251
4) plac na Pradze przy ul. Terespolskiej, Nr. hipot. 839

są odwołane i J. A. Erlich nie ma prawa rozporządzać częściami należącymi do brata i siostry w owych niepodzielonych nieruchomościach.

Wszelkie tranzakcje poczynione przez J. A. Erlicha, celem spieniężenia praw na odszkodowanie za zburzone podczas wojny domy i place powyższe będą unieważnione, a osoby, które pomimo obecnego obwieszczenia zawarły jakiekolwiek kontrakty z J. A. Erlich wystawiają się na postępowanie karne". 78 D

Funduszom społecznym

związków, towarzystw, zjednoczeń, spółek) oraz kapitałom prywatnym lokowanym w Komunalnych Kasach Oszczędności (KKO) zapewniona jest **pupilarna gwarancja** przy korzystnym nadto oprocentowaniu (książeczki oszczędn. i rachunki czekowe). Informacji udziela: Związek KKO oraz KKO pow. warszawskiego (W-wa, ul. Złota Nr 1, róg ulicy Zgoda). Tel. 8-51-06.

BARYKADA WOLNOŚCI

W DNIU 15 MAJA UKAZAŁ SIĘ 3 NUMER DWUTYGODNIKA

w numerze tym zwracamy uwagę na artykuły:

NA DRODZE KU JEDNOŚCI — St. Matuszewskiego
MIGAWKI Z X SESJI K. R. N. — St. Szwalbego
UWAGI O OPINII PUBLICZNEJ — H. Jabłońskiego
PRZEBUDOWA SYSTEMU PODATKOWEGO — T. Dietricha
ZAGADNIENIE CIEŚNIN TURECKICH — J. Makowskiego
PROBLEMY WĘGLOWE ANGLII — J. Sołtysa
WŁOCHY W PRZEDEDNIU WIELKICH ZMIAN — Riccardio Rechio

Numer zawiera liczne ilustracje i mapy w tekście

REDAKCJA I ADMINISTRACJA, W-WA, WIEJSKA 18

Emigracja z wygodami

Artykuł Z. Nowakowskiego

W Nr 7-470 tygodnika reakcyjnego „Skrzydła" ukazał się artykuł Zygmunta Nowakowskiego p. t. „Życzenia na święta i na co dzień". P. Nowakowski, do niedawna bardzo bojowy „londyńczyk", stracił werwę i stwierdzając, że „emigracja" zawisła w próżni, pisze tak:

„Nie jesteśmy „emigracją', ponieważ nikt z nas nie wyjechał z Polski dobrowolnie, by się osiedlić w innym kraju. Czemże więc jesteśmy? Sądzę, że ten fenomen bez precedensu w historii naszej i powszechnej, to zjawisko nienotowane w dziejach, to prowizorium, które może przeciągnąć się bardzo długo — sądzę, że ten „Camping", to wygnanie z wygodami, z łazienką, z frigidaire'm (lodownia elektryczna), że to jest coś w rodzaju wolnej polskiej gminy, żyjącej niby to na ziemi, w istocie zawieszonej w próżni. To jakby Polska plenerowa, to pociąg w nieznane, który utkwił na jednym miejscu. Lokomotywa wygasła, my zaś czekamy w wagonach. Pociąg nie rusza, a nawet zdaje się cofać, ale to już nasze złudzenie. On stoi, po prostu stoi.

Nie mówmy, nie wmawiajmy w siebie, że jesteśmy jako lwy w klatce. Nie ma klatki i nie ma lwów. Są ludzie zwyczajni, wrastający już zwolna w cudzą ziemię, porastający mchem. Przepaść między nami a krajem pogłębia się z dnia na dzień. Wiadomości stamtąd mówią o dalszym pogłębieniu rozbratu między nimi i nami. Jeśli wierzyć przybyszom — przestaną tam już liczyć na nas, przestaną podobno — nawet myśleć o nas. Krok stąd do zapomnienia o naszej egzystencji. Byliśmy dla nich wiarą i nadzieją... Teraz, jak się zdaje, jesteśmy niczym, po prostu niczym. I to jest najgorsze ze wszystkiego".

Wyjątkowo zgadzamy się z p. Nowakowskim.

Meldunek delegata rządu inż. Kwiatkowskiego

Delegat rządu inż. Kwiatkowski nadesłał do Prezydenta Bieruta, tow. premiera Osóbki - Morawskiego i Rady Ministrów następujący meldunek:

Wczoraj robotnicy w Gdyni załadowali na statek milionową tonę węgla. Dziś tę samą cyfrę osiąga Gdańsk.

Od początku oba porty załadowały 2 miliony ton węgla. Całkowity obrót w kwietniu doszedł do 50% przeładunku przedwojennego. W Szczecinie przejmujemy nowe objekty. W ostatnich dniach import UNRRA spadł.

Posiedzenie komisji KRN

Biuro Prezydialne Krajowej Rady Narodowej zawiadamia, że posiedzenie poselskich komisyj KRN. odbędą się w salach Domu Poselskiego, przy ul. Wiejskiej 4, według następującego planu:

Wtorek, 21 maja: Komisja Skarbowo - Budżetowa o godz. 10 rano.

Środa, 22 maja: 1) Komisja Skarbowo-Budżetowa (II dzień obrad), 2) Komisja Spółdzielczości, Aprowizacji i Handlu o godz. 10 rano, 3) wspólne posiedzenie Komisyj: Oświatowej i Zdrowia o godz. 10 rano, 4) Komisja Zdrowia — odbędzie się bezpośrednio po zakończeniu wspólnego posiedzenia Komisyj: Oświatowej i Zdrowia.

Czwartek, 23 maja: Wspólne posiedzenie Komisyj: Propagandowej i Przemysłowej o godz. 10 rano.

Piątek, 24 maja: 1) Komisja Adm. i Bezpieczeństwa o godz. 10 rano, 2) Komisja Komunikacyjna o godz. 10 r.

Sobota, 25 maja: Komisja Morska i Handlu Zagranicznego o godz. 10 r. Posiedzenie tej Komisji odbędzie się w Gdańsku, w gmachu Urzędu Wojewódzkiego.

Julian Tuwim w drodze do kraju

List pożegnalny do Polonii Amerykańskiej

NOWY JORK (PAP). Julian Tuwim w dniu wyjazdu ze Stanów Zjednoczonych wystosował do Polonii Amerykańskiej list następującej treści:

„Piszę do Was w dniu wyjazdu z Ameryki. Po pięciu latach pobytu w tym pięknym i gościnnym kraju wracam do Polski. Pamiętacie, że już po moim przyjeździe do Stanów Zjednoczonych zbliżyłem się do Was i w miarę sił działałem z Wami tu, w Nowym Jorku, w Detroit, Chicago i innych ośrodkach. Przeżywaliśmy razem chwile ciężkie, nawet bardzo ciężkie, gdy światu i cywilizacji groziła, zdawało się, zagłada. Ale nigdy nie opuszczała nas nadzieja, nigdy nie dawaliśmy za wygraną, nigdy nie przestawaliśmy wierzyć w ostateczny tryumf.

Przyszło wreszcie zwycięstwo, a z nim wolność dla Polski. Słowo ciałem się stało i nasze marzenia stają się powoli żywą prawdą. To, o cośmy walczyli — realizuje się w naszej ojczyźnie. Z trudem, w męce, bo wśród ruin, niedostatku i grożącego Całej Europie głodu, ale realizuje się.

Nie zapominamy, że minął zaledwie rok od końca wojny. Czy widzieliście kiedy człowieka, który po długiej chorobie wyskakuje z łóżka pełen sił? Nie było jeszcze takiego wypadku. Po chorobie następuje okres rekonwalescencji.

To samo jest z naszą ojczyzną, z całą Europą. Lata jeszcze miną, zanim kraj odbuduje się i wróci do zdrowia. Dba o to rząd Rzeczypospolitej, dbają demokratyczne warstwy narodu. Kto przeszkadza, kto podrywa korzenie państwowości polskiej, kto w kraju sieje zamęt i niewiarę? Niedobitki rodzimego faszyzmu, reakcja, chciwcy, te elementy, które historia skazała na zagładę, a które z jej ostatecznym wyrokiem nie chcą się pogodzić. Przyszłość jednak pokaże i już pokazuje zdaleka, że wyrok będzie wykonany, bo musi być wykonany. Bo olbrzymia fala dziejów nie cofnie się.

Wracam na ziemię, w którą nie zdążyła jeszcze wsiąknąć krew milionów pomordowanych naszych braci, do ziemi, nad którą jeszcze wznoszą się dymy pogorzelisk, a gruzy miast obrosła trawa. Ale wracam nie tylko z nadzieją, ale i z głęboką wiarą, że ta ziemia krwią użyźniona i ogniem spalona rozkwitnie jeszcze w naszym pokoleniu na podziw światu, a na wstyd i pohańbienie czarnym krukom, szakalom i hienom.

Drodzy przyjaciele! Nigdy nie zapomnę lat, spędzonych z Wami, a ta pamięć choć z za oceanu, podtrzymywać będzie przyjaźń poety z ludem robotniczym, z synami chłopów. Zabieram ją ze sobą do Polski i na wyciągniętej dłoni podam ją Waszym braciom. Myślę, że ją przyjmą. Będzie to dla mnie, syna fabrycznej Łodzi, największym szczęściem. Przyszło ono wprawdzie za późno, już na starość, ale tym cenniejsze będzie i tym więcej ukochane. Tak, jak późne dziecko staje się miłością siwiejącego ojca.

JULIAN TUWIM.

Amerykański dziennikarz — metodysta

wstrząśnięty widokiem zrujnowanej Warszawy

W sobotę rano przybył do Warszawy dr. Roy Smith znany dziennikarz amerykański redaktor tygodnika „Christian Advocate".

Dr. Smith jest metodystą i celem jego wizyty jest zbadanie potrzeb Kościoła Metodystów w Polsce, jak również zorganizowanie ogólnej pomocy dla ludności naszego kraju.

Tygodnik „Christian Advocate" wydawany w Chicago jest oficjalnym organem amerykańskich metodystów. Kościół Metodystów założony w roku 1790 w Anglii przez Johna Wesley'a liczy w całym świecie ponad 8 milionów wyznawców (nie licząc dzieci), a w Polsce — około 60 tysięcy. Na czele kościoła stoi t. zw. Generalna Konferencja, która obraduje co cztery lata.

Metodyści znani są ze swej działalności charytatywnej i oświatowej.

W tej chwili pewna ilość odzieży i żywności dla Polski wysłana właśnie przez Kościół Metodystów znajduje się już w drodze z New Jorku.

Dr. Smith, który był w Warszawie przed 15 laty nie może otrząsnąć się z wrażenia, jakie wywarła na nim zniszczona stolica. Pozostanie w Polsce kilka dni zwiedzi dokładnie miasto, zapozna się ze zniszczeniami, zwłaszcza jeżeli chodzi o budynki i kościół metodystów. (Gmach przy ul. Mokotowskiej 12 — znajduje się już na koszt kościoła w odbudowie). We wtorek przemawiać będzie przez radio. Dr. Smith zamierza odwiedzić jeszcze inne kraje Europy, w których znajdują się większe skupienia metodystów.

Przy sposobności komunikujemy naszym czytelnikom, że organizowane przez metodystów kursy języka angielskiego, które cieszyły się przed wojną w Warszawie wielkim powodzeniem, zostaną w niedługim czasie wznowione, a dawna ich kierowniczka miss Lawrence znajduje się w drodze do Polski.

Odwiedziny tow. min. Kaczorowskiego

u akademików w Alejach Jerozolimskich

W sobotę rano minister Odbudowy tow. prof. M. Kaczorowski w towarzystwie wiceministra St. Petruszewicza i dyr. K. Tyszki odwiedził Akademicki Komitet Odbudowy Stolicy, przy Al. Jerozolimskich.

Kierownik robót oprowadził ministra po terenie robót. Do dn. 18 b. m. 1.300 studentów i studentek odpracowało 8-mio godzinne dniówki. Wywieziono ponad 900 m. sześć. gruzu oraz 35 ton żelaza. Ponadto wykonano szereg prac przy porządkowaniu chodników i jezdni oraz zakładaniu zieleńców. Akademicy dysponują 27-miu ciężarowymi wozami do wywózki gruzów oraz zaopatrzeni są dotatecznie w narzędzia pracy.

Tow. min. Kaczorowski wygłosił krótkie przemówienie nadawane przez radio, w którym zobrazował trudności w odbudowie stolicy i dotychczasowe wyniki prac oraz wyraził swoje uznanie dla inicjatywy akademików, stwierdzając, że potrzeby szkolnictwa znajdują pełne zrozumienie całego społeczeństwa polskiego. Dowodem tego jest piękna inicjatywa robotników budowlanych, którzy na ręce ministra Odbudowy złożyli kwotę 5 milionów zł. na odbudowę jednego z gmachów Politechniki Warszawskiej.

Przyszłych pracowników morza

wychowuje Liga Morska

Odrodzona Polska Demokratyczna, której granica morska wzrosła do 500 kilometrów nie mogła pozostać obojętna wobec zagadnienia morskiego wychowania swego społeczeństwa. Dlatego też niemal jeszcze w ogniu wojny postanowiono wskrzesić Ligę Morską i zgrupowawszy niektórych przedwojennych jej działaczy przystąpiono do pracy.

Nowe warunki stworzyły nowy styl tej pracy. Postanowiono zaprzestać propagandy kolonialnej, tak okrzyczanej przed wojną, a związanej z pułkownikowską tromtadracją „wielkomocarstwowości".

Celem obecnej Ligi Morskiej jest propaganda znaczenia morza i bogactw, jakie dzięki niemu uzyskaliśmy.

Liga Morska prowadzi w tej chwili ośrodki szkoleniowe morskie w Gdyni, Postominie i Łuczanach, ucząc pływania, rybołóstwa, żeglarstwa i wioślarstwa. Przeszkolono tam już 1650 osób, z których znaczna część pracuje teraz w portach, stoczniach, rybołóstwie, a także przeszła na dalsze szkolenie do marynarki wojennej lub handlowej.

W pierwszym okresie swego działania poszczególne oddziały Ligi Morskiej włożyły wiele starania w zabezpieczenie sprzętu i taboru wodnego na terenie całej Polski.

Na czoło zadań dnia dzisiejszego Ligi Morskiej wysuwa się zagadnienie wzmożenia aktywności propagandowej oraz urządzanie imprez, które pozwoliłyby uzyskać fundusze, konieczne na szkolenie w sportach i zawodach morskich.

Liga Morska prowadzi ożywioną działalność wydawniczą, wydając trzy własne pisma p. t. „Morze", „Młodzież Morska" i „Gazetka Ścienna Morska", o łącznym nakładzie 85 tysięcy egzemplarzy.

Stan organizacyjny Ligi Morskiej przedstawia się już imponująco, i zamyka się liczbą 230 tys. członków, podzielonych na 18 oddziałów. Na uwagę zasługuje fakt istnienia 391 kół szkolnych Ligi Morskiej. Pozwala to mieć nadzieję na regularny dopływ nowych kadr przyszłych marynarzy.

Liga Morska patronowała przez szereg lat uroczystemu obchodowi Święta Morza. W tym roku jednak wobec zbieżności dat „Święta Morza" i głosowania ludowego postanowiono nie urządzać obchodu ogólnokrajowego, zamykając uroczystości w ramach lokalnych. (ws)

Program socjalistów norweskich

Sprawozdanie delegata norweskiego na Międzynarodowej Konferencji Socjalistycznej, która rozpoczęła swe obrady w bieżącym tygodniu w Clacton on Sea (Anglia), skupi na sobie wiele uwagi. Norwegia bowiem jest jedynym państwem europejskim poza Wielką Brytanią, gdzie partia robotnicza posiada zdecydowaną większość i jedynym państwem poza Wielką Brytanią i Szwecją, w którym rząd składa się z samych socjalistów i wprowadza w życie zasady socjalistyczne.

Program gospodarczy socjalistycznego rządu Norwegii opiera się na 5 punktach zasadniczych: 1) plan pięcioletni w dziedzinie budownictwa, który przewiduje wybudowanie 100.000 domów, przy czym pierwszeństwo przypada zburzonym przez wojnę okręgom północnym, 2) upaństwowienie żeglugi przybrzeżnej oraz towarzystw ubezpieczeniowych (lotnictwo cywilne już zostało upaństwowione), 3) przejęcie przez państwo przemysłów kluczowych i rozbudowa ich, zwłaszcza rozwój przemysłu żelaznego i stalowego dla wykorzystania rudy norweskiej, centralizacja siły pędnej, rozwój żeglugi oraz rozbudowa produkcji aluminium, 4) kontrola cen, 5) wprowadzenie rad załogowych we wszystkich zakładach przemysłowych.

A. S.

Ile kalorii dziennie

otrzymuje ludność różnych krajów

Światowy kryzys aprowizacyjny, wywołany spadkiem produkcji rolnej i hodowlanej oraz zwiększonym zapotrzebowaniem na żywność, nie wszystkie kraje dotknął w jednakowym stopniu.

W najlepszej sytuacji żywnościowej znajdują się Stany Zjednoczone, gdzie ludność otrzymuje wyżywienie 3.150 kalorii dziennie, co się równa 102 proc. wyżywienia przedwojennego. Na drugim miejscu stoi Kanada, gdzie wyżywienie utrzymane jest na poziomie przedwojennym i wynosi 3.000 kalorii dziennie. Ludność Australii otrzymuje 97 proc. wyżywienia przedwojennego, to jest 2.900 kalorii dziennie.

Na dalszym miejscu stoją: Dania, Szwecja i Wielka Brytania, gdzie ludność otrzymuje wyżywienie na poziomie 2.850 — 2.900 kalorii dziennie, co się równa od 90 do 95 norm przedwojennych. Francja, Belgia, Holandia i Norwegia otrzymują wyżywienie 2.300 — 2.500 kalorii dziennie, tj. 75 — 80 proc. w porównaniu z wyżywieniem przedwojennym.

Źle się przedstawia natomiast sprawa z wyżywieniem w krajach wyniszczonych przez wojnę i objętych akcją pomocy UNRRA, jak: Polska, Grecja, Jugosławia, Czechosłowacja i Italia, gdzie na głowę ludności przypada od 1.800 — 2.200 kalorii. Jeśli chodzi o normy wyżywienia ludności nierolniczej, to wynoszą one zaledwie od 1.400 do 1.800 kalorii dziennie.

W Niemczech i Austrii na głowę ludności przypada 1.600 — 1.800 kalorii dziennie, a ludność nierolnicza otrzymuje 1.200 do 1.400 kalorii dziennie, co stanowi od 50 — 60 proc. stanu przedwojennego.

Normy powyższe były stosowane na początku roku bieżącego, dziś jednak w okresie przednówkowym są one niewątpliwie znacznie niższe. Kraje, zniszczone wojną, wobec ograniczonych możliwości pomocy zagranicznej i kończących się zasobów własnych zboża i ziemniaków, musiały poważnie ograniczyć spożycie obu tych produktów. Chleb i ziemniaki w większości krajów, korzystających z pomocy zagranicznej, dostarczają główną część kalorycznej wartości przeciętnej diety.

Nieuczciwi milicjanci w więzieniu

Sąd Wojskowy w Krakowie wydał ostatnio kilka wyroków, skazujących funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej i Urzędu Bezpieczeństwa, którzy dopuścili się przestępstw.

Skazany został na 7 lat więzienia funkcjonariusz UB w Żywcu Augustyn Gawron, który samowolnie zatrzymał kilku kolejarzy i niewłaściwie obchodził się z aresztowanymi.

Milicjant z Białej Jan Pysz, który dokonał na własną rękę rewizji u jednego z mieszkańców Białej, zabierając przy tym szereg wartościowych przedmiotów.

Skazany został na 6 lat więzienia, pomocnicy zaś jego Franciszek Majer i Stanisław Fabiańczyk na 5 i 2 lata więzienia.

Szkoły polskie we Francji

uczą dzieci i ich rodziców

Szkolnictwo polskie wśród emigracji we Francji rozwija się coraz pomyślniej.

Na terenie Francji działa przeszło 400 polskich szkół powszechnych, przeszło 20 przedszkoli. Istnieje 6 inspektoratów szkolnych w głównych skupiskach Polonii francuskiej.

Planuje się rozbudowę sieci przedszkoli po ukończeniu trwającego teraz kursu dla przedszkolanek, zorganizowanego przez Polski Związek Kobiet im. Marii Konopnickiej, przy współudziale PCK i polskiej ambasady w Paryżu. Polski Czerwony Krzyż prowadzi pewną ilość szkół powszechnych, które mają się likwidować w miarę wyjazdów nowej, wojennej emigracji do kraju oraz ma w swoim ręku całe szkolnictwo zawodowe. Polska szkoła średnia w Vollard de Lans skupia przeszło 200 polskiej młodzieży. W Honilles pod Paryżem kształci się na kursach maturalnych przeszło 100 b. deportowanych w wieku do lat 26.

Charakterystyczny jest fakt wielkiego zainteresowania sprawami oświaty w kołach robotniczych, gdzie nie rzadko rodzice uczących się dzieci odwiedzają szkoły i przysłuchując się lekcjom korzystają z nauki.

Narady wojewodów

nad likwidacją szabrownictwa

W dn. 16 b. m. odbyła się w Olsztynie konferencja trzech wojewodów: warszawskiego, białostockiego i mazurskiego w sprawie walki z plagą szabrownictwa. Po dłuższej dyskusji powzięto szereg wniosków, zmierzających do zlikwidowania tak zw. „szabru".

Konsulaty w Szczecinie

W związku z bliskim otwarciem ruchu towarowego w porcie, zostanie wkrótce otwarty w Szczecinie konsulat francuski i angielski.

Powracający z ZSRR Polacy

pełni są chęci do pracy

Do Prezydium KRN napływają telegramy od Polaków, którzy z różnych stron Związku Radzieckiego wyruszają w drogę powrotną do kraju.

W jednej z takich depesz, nadesłanych z Czelabińska czytamy: „Polacy okręgu czelabińskiego przesyłają Ci, Obywatelu Prezydencie, w momencie wyjazdu do Ojczyzny, gorące pozdrowienia. Pracując od kilku lat w fabrykach na Uralu w różnych zawodach wyszkoliliśmy się na dobrych fachowców, budowniczych nowej Polski. Zapewniamy Cię, że po przyjeździe do Ojczyzny oddamy wszystkie nasze siły i umiejętności odbudowie naszej Ojczyzny. Tak jak tu, tak i na ziemiach Ojczyzny będziemy zacieśniać braterni sojusz polsko-radziecki, w przeświadczeniu, że daje on gwarancję niepodległości i rozkwitu naszej Ojczyzny".

W podobnym duchu zredagowane wypowiedzi nadeszły na ręce Prezydenta Krajowej Rady Narodowej ob. Bolesława Bieruta z Nowosybirska i innych miast rejonu Dzierżyńskiego, gdzie repatriacja obywateli polskich weszła na pełne tory.

„Ankieta Morska"

w Postominie

W dniu 16 maja b. r. odbyła się w gmachu Min. Komunikacji konferencja międzyministerialna w której wzięli również udział przedstawiciele Ligi Morskiej i Gdynia - Ameryka Line.

Postanowiono zorganizować w dn. 14 i 15 czerwca w Postominie „Ankietę Morską", poświęconą organizacji ruchu turystycznego nad morzem, zaś dwa dni dalsze 16 i 17 czerwca poświęcić zwiedzeniu Kołobrzegu oraz uzdrowiska Połczyn—Zdrój.

W toku konferencji zostanie wygłoszony szereg referatów, poświęconych problemowi turystyki na wybrzeżu, uzdrowiskom i letniskom nad morskim, zagadnieniom komunikacyjnym, turystyce morskiej między portami wybrzeża, sportowi kajakowemu i t. p.

Czytelnicy piszą

Wyjaśnienie w sprawie prof. Mazurkiewicza

Sz. Obywatelu Redaktorze!

W numerze „Robotnika" z dn. 5 maja rb., umieszczony został artykuł ob. Remigiusza Kwiatkowskiego pt. „Norbert Barlicki, jakim go znałem". W artykule tym znajduje się nieścisłość, dotycząca osoby ś. p Stefana Mazurkiewicza, prof. matematyki, dziekana, a przed wojną prorektora Uniwersytetu Warszawskiego. Rzecz sama w sobie niewinna, wobec tego jednak, że odnosi się do osoby wybitnego uczonego polskiego, a nie może być, jak to udowodnię datami, prawdziwą, uważam, że powinna być sprostowana.

Ze ś. p. prof. Mazurkiewiczem łączyły mnie więzy koleżeństwa i przyjaźni od czasów szkolnych W roku 1905 został on wydalony z 7 klasy z 3 gimnazjum rządowego w Warszawie za czynny udział w strajku w walce o szkołę polską. W roku szkolnym 1905—1906 uczęszczał do gimnazjum polskiego bez praw — gen. Chrzanowskiego, gdzie w roku 1906 uzyskał maturę. Następnie studiował filozofię (matematykę) w Monachium, a przed uzyskaniem doktoratu przeniósł się do Getyngi, gdzie ukończył wyższą uczelnię ubezpieczeniową. Doktorat filozofii (matematyki) uzyskał we Lwowie. Ścisłej daty urodzenia Jego nie pamiętam, jednak musiał urodzić się w roku 1887 lub 1886.

Z powyższego wynika, że ś. p. Mazurkiewicz do roku 1905 (strajk szkolny i uniwersytecki) na Uniwersytecie Warszawskim nie był, i incyndent, o którym autor artykułu pisze, musiał odnosić się do jakiegoś innego Mazurkiewicza.

Łączę wyrazy szacunku

Jerzy Lubodziecki

Warszawa da Polsce przykład

ofiarności w dziele odbudowy kraju

W sobotę odbyło się w Warszawie nadzwyczajne plenarne posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej. Głównym punktem porządku dziennego był wybór kandydatów na przewodniczącego i zastępcę Okręgowej Komisji Głosowania Ludowego oraz trzech członków komisji.

Ob. Radny Guzicki, członek prezydium Miejskiej Rady Narodowej wygłosił referat na temat referendum, po czym zgłoszone zostały w imieniu klubów radnych 5 stronnictw kandydatury członków i prezydium Okręgowej Komisji Głosowania Ludowego.

Po ożywionej dyskusji jaka wywiązała się wskutek zgłoszenia przez radnego Hartwiga, prezesa Izby Przemysłowo-Handlowej wniosku, aby do komisji kandydował również przedstawiciel „inicjatywy prywatnej" — warszawskiego kupiectwa i rzemiosła zorganizowanego i po odrzuceniu tego wniosku — Miejska Rada Narodowa dokonała wyboru następujących kandydatów: na przewodniczącego Okręgowej Komisji: ob. ob. Tomorowicza i Jaszczuka, na zastępców ob. Dorocińskiego i Głuszczańskiego oraz na członków ob. Świdzińskiego, Fronczaka, Guzickiego i zastępców ob. Kempkę, Wieteskę i Dęba.

W imieniu pięciu stronnictw politycznych radny Świdziński, przewodniczący Stołecznego Komitetu Premiowej Pożyczki Odbudowy Kraju złożył nagły wniosek w następującym brzmieniu:

„Stołeczna Rada Narodowa na posiedzeniu plenarnym w dniu 18 bm. uchwaliła zaapelować do społeczeństwa Warszawy o powszechne subskrybowanie Premiowej Pożyczki Odbudowy Kraju.

Stolica Polski w czasie okupacji niemieckiej była wzorem patriotyzmu i walki z najeźdźcą niemieckim:

Stolica nie szczędziła krwi w obronie wolności i niepodległości Polski. Wielka miłość ojczyzny i poświęcenie dla niej były powszechne. Nie było rodziny w Warszawie, któraby w walce z bandami hitlerowskimi nie poniosła ofiary.

Walka, trud, ofiara, życie i krew nie poszły na marne.

Mamy wolną niepodległą Polskę. Warszawa leży w ruinach. Warszawiacy pierwsi stanęli do odbudowy swych siedzib. Obecnie wszyscy mieszkańcy Warszawy zamieszkali w stolicy i poza stolicą dadzą przykład, jak należy rozumieć czynem słowa odbudowa Polski, odbudowa stolicy. Wszyscy Warszawiacy młodzi i starzy, mężczyźni i kobiety subskrybują Premiową Pożyczkę Odbudowy Kraju.

Warszawa da całej Polsce przykład ofiarności w dziele odbudowy.

Warszawa była pierwsza w walce z Niemcami i będzie pierwsza w odbudowie kraju i drogiej nam wszystkim stolicy".

Miejska Rada Narodowa przyjęła wniosek ten hucznymi oklaskami.

Postanowiono następnie, że Dzielnicowe Rady Narodowe zbiorą się na nadzwyczajnych zebraniach w celu wyboru Dzielnicowych Komisji w następujących terminach: Dnia 23 bm.: Warszawa Północ — godz. 18. Praga — Południe — godz. 16. Praga — Północ — godz. 17. Dnia 24 bm. — Warszawa Zachód — godz. 10. Warszawa — Śródmieście godz. 16. Warszawa — Południe — godz. 16.

Ameryka pomoze polskim inwalidom

Konferencja w Min. Opieki Społecznej z udziałem delegatów U.N.R.R.A.

(SAP). W Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej odbyła się pod przewodnictwem ministra tow. Stańczyka, konferencja w sprawie zorganizowania racjonalnej pomocy inwalidom wojennym. W konferencji wzięli udział przedstawiciele zainteresowanych ministerstw, Związku Inwalidów Wojennych, PCK, instytucji społecznych oraz przedstawiciele UNRRA, — p. Berger i pani Lay.

Konferencję otworzył tow. min. Stańczyk, podkreślając, że problem inwalidów jest dużej wagi. W dzisiejszych warunkach nie rozwiąże go jedno tylko ministerstwo i nie wystarczy nawet pomoc całego społeczeństwa. Dlatego z radością witamy zaofiarowaną przez UNRRA pomoc.

Dyr. dep. w Min. Pracy i Opieki Społ., tow. Ćwik, przedstawił dotychczasowy przebieg rozmów ministerstwa z przedstawicielami UNRRA, poczem zabrał głos p. Berger, oświadczając m. in. że Wydział Opieki Społ. UNRRA przywiązuje dużą wagę do problemu umożliwienia inwalidom wojennym powrotu do produktywnej pracy zawodowej. Pomoc UNRRA z powodu ograniczonych możliwości polegać będzie na współpracy z Rządem Polskim w opracowywaniu metod pracy. W tym celu przybędą do Polski specjaliści, którzy udzielać będą porad technicznych przy montowaniu i uruchomieniu wytwórni protez, której pełne wyposażenie zostanie zakupione w Stanach Zjednoczonych i wysłane do Polski w połowie roku bieżącego.

Specjaliści udzielą wskazówek polskim instruktorom, nie będą zaś prowadzić pracy bezpośrednio. P. Berger przedstawił następnie możliwość wejścia w stosunki handlowe z fabryką protez Galla w Chicago.

Tow. dyr. Ćwik szczegółowo omówił całokształt spraw związanych z zatrudnieniem inwalidów i opieką nad nimi oraz dzisiejszą sytuację inwalidów wojennych. Rada Ministrów zadecydowała powołać Urząd Inwalidzki. Urząd ten we współpracy z ministerstwami i związkami, zajmie się całokształtem spraw inwalidzkich.

Przez Spòldzielczosc do Socjalizmu

Konferencja spółdzielcza wojewódzkich działaczy PPS

W Łodzi odbyła się konferencja spółdzielcza działaczy wojewódzkich PPS. Obrady toczyły się pod znakiem upowszechnienia idei spółdzielczości wśród członków PPS. W udekorowanej czerwonymi i tęczowymi barwami sali, zasiedli przy stole prezydialnym: prezes Zw. Gosp. Spółdzielni R. P. tow. Żerkowski, tow Rozwadowski, tow. Niczman, tow. Lichaczewska, tow. Jędrzejewski, tow. Rapacki i inni. Na sali zajęli miejsca przedstawiciele wydziałów spółdzielczych, przy komitetach powiatowych PPS z terenu całej Polski. Poza tym na konferencji byli obecni absolwenci pierwszego i drugiego kursu instruktorów spółdzielni OM TUR.

Obrady zagaił tow. Żerkowski, wspominając o wielkim wkładzie PPS do rozwoju ruchu spółdzielczego. 18 lutego rb. odbyła się w Łodzi pierwsza konferencja spółdzielcza PPS, na której powołano do życia Centralny Komitet Spółdzielczy przy CKW PPS i uchwalono zorganizowanie wydziałów spółdzielczych przy komitetach wojewódzkich i komitetach powiatowych.

Obecna konferencja miała za zadanie omówienie dotychczasowych wyników pracy tych wydziałów i ustalenie wytycznych akcji na najbliższy okres.

PPS popiera program spółdzielczy w całej rozciągłości, czego dowodem jest rzucone przez CKW PPS i realizowane obecnie w terenie hasło: „Każdy członek PPS — członkiem spółdzielni". Tow. prezes Żerkowski zwrócił również uwagę na zadania młodzieżowego ruchu spółdzielczego w wychowaniu nowego narybku socjalistycznych działaczy spółdzielczych. Ruch spółdzielczy wydał szereg ludzi, którzy obecnie kierują całym życiem politycznym i gospodarczym naszego państwa. Spółdzielczość zdała znakomicie egzamin jako szkoła obywatela i człowieka. Słowa tow. Żerkowskiego wzywające OM TUR do stworzenia w terenie „przedszkoli" dla przyszłych działaczy spółdzielczych spotkały się z oklaskami i powszechnym aplauzem zebranych. OMTURowcy wstają. Pięknie prezentuje się ich liczna grupa w niebieskich koszulach i czerwonych krawatach. Brzmi hymn młodzieży socjalistycznej „Na przeciw blaskom jutrzni".

Następnie przedstawiciele poszczególnych województw składali sprawozdania z dotychczasowej pracy wydziałów spółdzielczych.

Obecnie organizacje terenowe Partii pracują nad utworzeniem sekcji spółdzielczych przy komitetach dzielnicowych i kołach PPS.

Miejsce stracenia 360.000 ludzi

w lesie odległym o 12 kilometrów od Lublina

Wczoraj wyjechała, do leżącego o 12 km od Lublina lasu w Krępcu, delegacja z ramienia okręgowej komisji badania zbrodni niemieckich. W lesie tym spalili Niemcy przeszło 360.000 ludzi, a popiół wywieźli dla użyźniania pól.

W głębi lasu znajduje się niewielkie pole. Między zbożem widać popiół z kości, walają się piszczele i czaszki z wyraźnym śladem po kuli z tyłu głowy. Okoliczni mieszkańcy opowiedzieli, że las Krępicki stał się miejscem kaźni już w roku 1941. W kwietniu tego roku przez dwa dni rozstrzeliwano masowo Żydów, których zwieziono na miejsce straceń 65 wielkimi ciężarowymi samochodami.

Później w roku 1943 obracał po 3 — 4 razy dziennie ciągnik z przyczepami naładowany trupami z Majdanka. Dziennie przywozili Niemcy do lasu około 1.000 ludzkich ciał, które następnie palili. Egzekucje odbywały się także, ale w mniejszych rozmiarach. Delegacja fotografowała doły, mogiły, stosy kości, popiół oraz zabrała z różnych części lasu kości, czaszki i strzępy ubrań.

Specjalne wagony dla chorych

dołączane do pociągów pasażerskich

W Pruszkowie odbyło się w sobotę przekazanie PCK — przez Ministerstwo Komunikacji — pięciu wagonów przystosowanych do przewozu chorych. W wagonach tych, doczepianych do pociągów na liniach Warszawa — Poznań, Warszawa — Szczecin, Warszawa — Katowice, Warszawa — Gdańsk, Wrocław — Jelenia Góra, Kraków — Zakopane — mogą jechać podróżni, posiadający, prócz normalnego biletu, świadectwo lekarza PCK, oraz kobiety ciężarne. Każdy wagon posiada 3 osoby obsługi, apteczkę, gorącą kawę i wodę.

Wagony kursują dwa razy w tygodniu, według rozkładu, który ustali się w najbliższych dniach. Dwa wagony następne — znajdujące się jeszcze w remoncie — mają kursować na liniach na wschód od Wisły. Przekazania dokonał wiceminister komunikacji Jastrzębski. W imieniu PCK przejął wagony prezes Zarządu Głównego dr. Kostkiewicz.

Oczyszczanie lasów

z band UPA

(SAP). Władze Bezpieczeństwa przeprowadziły operacje w lasach Ladowskich (woj. Rzeszów, gm. Łazów, pow. Lubaczewo) przeciwko bandzie UPA. W wyniku akcji zabito 23 bandytów, a 5-ciu ujęto. Zdobyto broni: 1 RKM, 2 PPSZ, 7 KBK.

Władze Bezpieczeństwa stoczyły bój w pow. Włodawa (wieś Kuleszów) z bandą UPA. W walce zabito 15 bandytów. Nasze straty: 1 ciężko ranny.

2 miliardy złotych wpłat PKO

Obroty poczty w marcu

(SAP). Przesyłek listowych w marcu r. b. było 28.927.500, z tego poleconych 2.222.600. Czasopism — 7.654.900. Listów wartościowych 50.500. Przekazów pocztowych 522.400 sztuk na kwotę 579.972.000 zł. Wpłat PKO na pocztę było 223.700 sztuk na kwotę 2.070.441.000 zł. Rozmów telefonicznych miejscowych przeprowadzono w marcu 18.327.700 Abonentów telefonicznych w marcu było 87.600.

Wypłaty PKO przez pocztę wyniosły w marcu 301.400 na łączną kwotę 461.258.700 złotych. W m-cu marcu PKO obróciła przez placówki pocztowe kwotę zł. dwa i pół miliarda.

Dlaczego przywozimy złom z zagranicy

Zapasy krajowe starczą tylko na 18 miesięcy

(SAP). Zapasy złomu w Polsce są szacowane na 800 tysięcy ton, co może pokryć zapotrzebowanie produkcji hutniczej na przeciąg 18 miesięcy. Po zużyciu ich Polska będzie w 70—80% uzależniona od przywozu z zagranicy. Centrala Surowców Hutniczych w przewidywaniu przyszłego niedoboru, usiłuje nawiązać kontakt z dostawcami zagranicznymi, by zmniejszyć zużycie krajowe i stworzyć pewne rezerwy złomu krajowego, zawarto np. umowę z Danią na dostawę 10 tys. ton złomu.

W 1945 r. zapotrzebowanie na złom zostało pokryte w 100% przez dostawy krajowe. W roku bieżącym przeciętne dostawy krajowe wynoszą 40 tys. ton miesięcznie, co stanowi wzrost o 233% w porównaniu z rokiem 1938, kiedy wyniosły one 12 tys. ton.

Jeżeli chodzi o złom krajowy, to jest on rozrzucony po całym terenie Polski i często znajduje się w znacznej odległości od załadunkowych stacyj kolejowych. Poza tym jest dużo złomu ciężkiego, jak konstrukcje mostowe, czołgi i t. d., które muszą być cięte. W związku z tym napotyka się trudności z odpowiednią ilością fachowców i aparatów do cięcia stali.

Miesięczne bilety kolejowe

dla mieszkańców okolic podmiejskich

W najbliższym czasie wprowadzone zostaną na Polskich Kolejach Państwowych udogodnienia dla osób, zmuszonych z tytułu swego zatrudnienia do codziennych przejazdów koleją z miejsca zamieszkania do miejsca pracy, a nie mających uprawnień do nabywania ulgowych biletów miesięcznych. Udogodnienia te polegają na wprowadzeniu — wzorem lat przedwojennych, odcinkowych biletów miesięcznych, uprawniających do nieograniczonej ilości przejazdów w ciągu miesiąca kalendarzowego na odległości do 75 km. Bilety te w cenie 40 jednorazowych przejazdów za daną odległość, będzie mógł nabyć każdy podróżny. Warunkiem nabycia tych biletów będzie jedynie posiadanie przez podróżnego specjalnego zaświadczenia, opiewającego na jego imię i nazwisko i zaopatrzonego w jego fotografię. Zaświadczenia te podróżny będzie mógł nabyć w kolejowych kasach biletowych w cenie zł. 5.—. Termin rozpoczęcia sprzedaży tych biletów podany zostanie osobno do publiczne wiadomości.

Marka DRAKON to symbol najwyższej jakości
Najlepsze Atramenty, Tusze, Kleje, Laki, Farby
LESZCZYŃSKIEGO
475

Zjazd redaktorów

z całej Polski

Ministerstwo Informacji i Propagandy, zwołuje konferencję redaktorów wszystkich dzienników w Polsce na dzień 21 i 22 bm.

Konferencja odbędzie się w Warszawie w gmachu Ministerstwa Informacji i Propagandy.

Wielka mapa

gospodarcza Polski

W dniach 10, 11 i 12 maja odbyła się w Warszawie 1-sza sesja Państwowej Rady Mierniczej z udziałem prof. Tadeusza Banachrowicza i prof. Edwarda Warchałowskiego, rektora Politechniki Warszawskiej. Sesja poświęcona była opracowaniu wielkiej mapy gospodarczej kraju w wielkiej skali, której wykonanie posiada wobec przebudowy ustroju rolnego i organizowania gospodarki planowej doniosłe znaczenie.

A. S.

Co usłyszymy w RADIO

PONIEDZIAŁEK, 20 MAJA

5.57 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.30 Muzyka lekka (płyty). 6.45 Dziennik poranny. 7.10 Gimnastyka poranna. 7.20 Muzyka lekka, (płyty). 7.45 Powtorzenie wiadom. dzien 7.50 Muzyka poranna. 12.20 Utwory wiolonczelowe w wyk. Tadeusza Gocławskiego. 12.40 Z życia narodów słowiańskich. 12.50 Koncert muzyki rozrywkowej. 14.00 Dziennik popołudniowy. 16.00 „Śpiewajmy piosenki" audycja słowno-muzyczna dla dzieci. 16.20 Pieśni Stanisława Moniuszki w wykonaniu Ady Witowskiej - Kamińskiej. 16.40 Audycja dla młodzieży. 17.10 Muzyka. 18.10 Koncert Kameralny. 18.30 „Nauka przy głośniku" 1) Odczyt prof. Arnolda, 2) Odczyt dr. Jabłońskiego. 19.00 Audycja słowno muzyczna. 19.30 Dziennik wieczorny. 20.00 Koncert Małej Orkiestry P. R. 20.45 „Sobótki" Jana Kochanowskiego. 21.30 Skrzynka posz. rodz. zagr. 22.00 Koncert rozrywkowy. 22.30 Muzyka tan. 23.00 Ostatnie wiad. dzien. 23.35 Skrzynka posz. rodz. zagr. 23.55 Hymn.

SPORT

Wioslarze- warszawscy

organizują się

Klub Wioślarski „Wisła", po zalegalizowaniu się i otrzymaniu terenu klubowego na prawym brzegu Wisły, na wprost ul. Walecznych, w najbliższych dniach przystępuje do budowy przystani. Jednocześnie, wobec zbliżającego się terminu zawodów wioślarskich w Bydgoszczy, przyśpieszono akcję gromadzenia taboru, celem umożliwienia zawodnikom prowadzenia treningu. Liczne, bratnie organizacje wioślarskie pragną pośpieszyć z pomocą zupełnie zniszczonym klubom warszawskim, przez ofiarowanie części swego taboru. Prezes Nowotko został delegowany do kilku ośrodków sportu wioślarskiego, w celu sprowadzenia łodzi, oddanych do dyspozycji KW „Wisła".

W związku z powyższym Zarząd Klubu Wioślarskiego „Wisła" wzywa członków do przybycia na Nadzwyczajne Walne Zebranie, organizowane w niedzielę, dn. 26 maja br. o godz. 10-ej, w sali YMCA przy ul. M. Konopnickiej. Na zebraniu będą omówione wszelkie sprawy organizacyjne oraz dokonany zostanie wybór nowego Zarządu.

—o—

SZTAFETA MOTOCYKLISTOW-OMTUROWCOW NA UROCZYSTOŚCI 25 ROCZNICY III POWSTANIA ŚLĄSKIEGO

WARSZAWA (SAP). Wczoraj w godzinach południowych wyruszyła do Katowic z przed gmachu Komitetu Centralnego Organizacji Młodzieży TUR w Warszawie, sztafeta motocyklowa klubu sportowego OM TUR — Okęcie. Sztafeta przybędzie do Katowic na uroczystości 25-lecia III Powstania Śląskiego.

Omturowcy - motocykliści wiozą na Śląsk urnę napełnioną ziemią z mogił i miejsc straceń Powstańców Warszawskich. Urna ta zrobiona z gilzy pocisku armatniego nosi napis: „Powstańcom Śląska — Motocykliści Warszawy — 19.V.46. Sztafeta K. S. OM TUR — Okęcie".

Polski Związek Motocyklowy już po raz drugi deleguje pierwszą powstałą po wojnie sekcję motocyklową Okęcia. Jest to najlepszy dowód intensywnej działalności, jaką prowadzi K. S. OM TUR — Okęcie pod kierunkiem tow. Grabowskiego i Trycha.

Na zlocie w Szczecinie 30 motorów tej sekcji reprezentowało sport motorowy w Polsce, obecnie reprezentuje ona Polski Związek Motocyklowy i Motocyklistów Warszawy.

MECZ BOKSERSKI WARSZAWA — ŁODŹ PRZEŁOŻONY

Mecz bokserski Warszawa — Łódź, zapowiedziany na 19 b. m. w Warszawie, został przełożony na 2.VI b. r.

MECZ BOKSERSKI RKS „SKRA," — KS „URSUS"

W niedzielę, 19 b. m., o godz. 12-ej odbędzie się w Ursusie mecz bokserski między RKS „Skra" i KS „Ursus".

WALNE ZGROMADZENIE W. O. Z. B.

Walne zgromadzenie Warszawskiego Okręgowego Związku Bokserskiego odbędzie się dn. 23 b. m. o godz. 16-ej w pierwszym terminie, 16.30 w drugim terminie, bez względu na ilość obecnych w gmachu KC OMTUR przy ul. Mokotowskiej 3 (Wydział Sportowy).

Już się ukazał Nr 1 czasopisma naukowego p. t.

„MYŚL WSPÓŁCZESNA"

Skład Komitetu Redakcyjnego: prof. dr Józef Chałasiński, dr Franciszek Fiedler, prof. dr Natalia Gąsiorowska-Grabowska, rektor Tadeusz Kotarbiński, dr Bronisław Krauze, prof. dr Adam Schaff, prof dr Zygmunt Szymanowski, prof. dr Henryk Ułaszyn, przew. Komisji Oświat. KRN, Stefan Żółkiewski.

Treść numeru pierwszego:
J. Chałasiński — Socjologiczne założenia reformy wychowania.
T. Kotarbiński — Zasady dobrej roboty.
B. Łapicki — Demokracja i jej wartość etyczna.
Z. Szymanowski — Zagadka życia i odrodzenie samorództwa.
J. Konorski — W dziesiątą rocznicę śmierci Pawłowa.
Kroniki. Recenzje.

Adres redakcji i administracji: Łódź, Piotrkowska 86. Tel. 254-20, wewn. 21.

Cena egzempl.: zł 55.— Prenumerata kwartalna zł 150. Konto PKO VII-995 z zaznaczeniem Wyd. „Myśl Współczesna". 776

Księgarnia Wydawnicza i Skład Nut
EUGENIUSZA KUTHANA
WARSZAWA, PLAC 3-CH KRZYŻY 12
poleca książki ze wszystkich działów, oraz nuty w wielkim wyborze.
Ostatnie Nowości: Zawiejski Jerzy — Droga do Domu. London Jack — Serce kobiety.
Ważne dla Świetlic!!! Rozpoczęliśmy wydawnictwo „Biblioteczki Teatralnej" — ukazały się cztery tomiki (dalsze tomiki w druku). 749

Wapno-Cement
Płyty „Suprema"
dostarcza po cenach ściśle urzędowych
DOM HANDLOWY
Antoni GOŁĘBIEWSKI
Warszawa, Al. Jerozolimskie 81.

BORS RYSZARD

Rysiu, wracaj czymprędzej, mamusia ciężko chora. Przebaczamy wszystko. Ktoby miał jakiekolwiek wiadomości o nim, proszę dać znać za nagrodą 3.000 zł. Warszawa, Al. Ujazdowskie 28-38 lub pow. Błoński, wieś Józefów, Bors. 761

FEDERACJA
Warszawskich Powszechnych Spółdzielń Spożywców
HOTEL BRISTOL, KRAK. PRZEDM. 42/44
uruchamia dn. 20 maja r. b. sprzedaż wyrobów włókienniczych. Hurt — Detal
wełny, — jedwabie, — bawełna
752

Części Samochodowe
motory samochodowe, elektryczne
sklep Mazowiecka 9
(przy pl. Napoleona) 778

Najskuteczniejszy
KREM
LEDA
przeciwko piegom
Lab. L. Koseska — Warszawa
Łódź, ul. Andrzeja 51.
725

JAGODZIŃSKI JAN
Warszawa, ul. Złota 6
Reperacja — konserwacja maszyn biurowych
Kupno — Sprzedaż. Firma egz. od 1928 r.
529

Firma WŁ. TRAUT
WARSZAWA, PL. GRZYBOWSKI 2
Wykonuje: centralne ogrzewanie, wodociągi, kanalizacje, konstrukcje żelazne, kraty i markizy. 755

Zakłady elektro-radiotechniczne
„SIŁA i DŹWIĘK"
Spółdzielna Pracy z o. u.
WARSZAWA, NOWY ŚWIAT 5
Wzmacniacze linowe, instalacje megafonowe na plaże, boiska sportowe. Reperacja, kupno, sprzedaż radioodbiorników. Instalacje siły i światła. 626

Dnia 2 czerwca 1946 r., o godz. 10, odbędzie się w sali Domu Społecznego na Kole przy ul. Obozowej nr 85

Walne Zgromadzenie
członków Powszechnej Spółdzielni Spożywców „Warszawa-Zachód"

Wstęp na salę mają członkowie za okazaniem legitymacji członkowskich.

ZARZĄD

750

Dnia 6 maja 1946 r. zmarł nagle na udar serca

ś. † p.

JAN SZEWCZYK

WICEDYREKTOR
UBEZPIECZALNI SPOŁECZNEJ W POZNANIU

W Zmarłym traci Instytucja zasłużonego i długoletniego ubezpieczeniowca a pracownicy — kochanego i cenionego ogólnie przełożonego i kolegę.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi w piątek dnia 10 maja b. r. o godz. 11-tej z kostnicy cmentarza parafii jeżyckiej, skąd zwłoki przewiezione zostaną do Warszawy.

Cześć jego pamięci!

DYREKCJA
RADA ZAKŁADOWA I PRACOWNICY
UBEZPIECZALNI SPOŁECZNEJ W POZNANIU

TYMCZASOWA RADA
I ZARZĄD

ZARZĄD
ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW
INSTYTUCYJ UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH
ODDZIAŁ I W POZNANIU

770

Przetarg nieograniczony

Okręgowa Dyrekcja Dróg Wodnych w Warszawie, ul. Czerniakowska 136, ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie pierwszej serii robót przy odbudowie w sposób stały kanału Augustowskiego, obejmujący:

1. Remont śluz w Swobodzie, Przewięzi i Białobrzegach.
2. Odbudowę upustu ulgowego w Augustowie.
3. Budowę śluzy komorowej w Augustowie.
4. Odbudowę 2-ch upustów w Białobrzegach.
5. Budowę strażnic i budynków gospodarczych przy śluzach.

Termin wykonania robót do dnia 31 października 1946 r. Podkładki przetargowe i bliższe informacje otrzymać można w biurze Dyrekcji w godz. 10 — codziennie, prócz niedziel i świąt. Oferty w zalakowanych kopertach z napisem: „Oferta na wykonanie pierwszej serii robót przy odbudowie kanału Augustowskiego" składać należy w kancelarii Dyrekcji do godz. 9.30 dnia 5 czerwca 1946 r. Otwarcie ofert nastąpi o godz. 10 dnia 5 czerwca 1946 r. w biurze Dyrekcji.

Do oferty dołączyć należy kwit na wpłacone wadium w wysokości 1 proc. oferowanej sumy.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo: 1. dowolnego wyboru oferenta, 2. uznanie, że przetarg nie dał dodatniego wyniku, 3. unieważnienie przetargu bez podania motywów, 4. wyłączenie dowolnych grup robót, 5. przeprowadzenie między wybranymi oferentami przetargu dodatkowego. 766

Nabiał staniał — tytoń podrożał

W czasie od 30.IV do 10.V nastąpiła zniżka cen żywności w Warszawie, wynosząca 4,5%. Najsilniej spadły ceny nabiału — o 13,5%, po tym ziemiopłodów poza zbożami — o 7,5%, tłuszczów — o 2,5% i przetworów zbożowych i pieczywa — o 2%. Ceny mięsa utrzymały się na tym samym poziomie, zaś ceny cukru wzrosły o 3%.

Przy używkach nastąpiła dalsza zwyżka, która wyniosła w okresie sprawozdawczym 29,5%. Zwyżka ta była wynikiem silnego wzrostu cen tytoniu o — 58,5%; natomiast ceny herbaty i kawy prawdziwej spadły o 10%, zaś ceny spirytusu pozostały bez zmian.

S. P. B. na Premiową Pożyczkę Odbudowy Kraju

Od szeregu dni odbywają się zebrania pracowników SPB, na których zapadają uchwały, deklarujące udział szerokich mas pracowniczych w akcji Pożyczki.

Powołany Komitet SPB Pożyczki wydał specjalną odezwę do pracowników SPB w całym kraju.

Deklaracje napływają masowo i według dotychczasowych obliczeń pracownicy SPB zakupią Pożyczkę na około 20 milionów.

SPB jako przedsiębiorstwo subskrybowało w banku „Społem" Pożyczkę w wysokości 17 milionów. Stwierdzić trzeba, że SPB należycie spełnia swój obowiązek obywatelski.

Dzień Warszawy

DO KINA BEZ KOLEJKI?
Warszawa otrzyma niedługo przenośne kina

W Warszawie z 53-ch kin istniejących przed wojną ocalało zaledwie 4 i to w stanie nie nadającym się do natychmiastowego użytku.

Z wielkim nakładem trudów i kosztów odremontowano dwa kina reprezentacyjne „Polonia" i „Atlantic".

Remont „Palladium" potrwa jeszcze kilka miesięcy, tak, że otwarcie jego nastąpi dopiero późną jesienią r. b.

W najbliższym czasie projektowana jest budowa kin stałych, składanych z gotowych elementów. Kina takie montowane będą z konstrukcji żelaznej, dostarczonej przez Centralny Zarząd Przemysłu Hutniczego i wypełnione lekkim betonem. 5 takich kin będzie otwartych w najbliższej przyszłości w Warszawie. Nowowybudowane sale, każda na 1000 miejsc, będą traktowane jako budowle przejściowe. Kina te zostaną po tym rozmontowane i przeniesione na prowincję.

Według zdania fachowców będzie można budować w Polsce 3 „przenośne" kina miesięcznie.

PAPIEROSY NA KARTKI WE WSZYSTKICH SKLEPACH SPÓŁDZIELCZYCH

Resort Zaopatrzenia m. st. Warszawy podaje do wiadomości, że: od dnia 20 bm. papierosy na kupon Nr 30 kart majowych I kat. sprzedawane będą we wszystkich sklepach spółdzielczych.

ĆWICZENIA O.R.M.O.

Dnia 20 bm. o godz. 15.30 — I grupa, o godz. 17 — II grupa. Zbiórka obu grup na ćwiczenia lokalne przed komisariatem MO I (ul. Bednarska 23).

Dnia 21 bm. o godz. 17 — ćwiczenia lokalne, zbiórka przed XXVI komisariatem MO (ul. Mickiewicza 52).

POŻAR W G. I. S. Z.-u

W piwnicy budynku b. Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych, znajdującego się obecnie w odbudowie, w Al. Stalina, wybuchł wieczorem pożar. Zapaliły się nagromadzone tam śmiecie i słoma.

Akcja III Oddziału Straży Ogniowej trwała godzinę i doprowadziła do zupełnego zlokalizowania ognia bez strat materialnych. Magazyn mundurowy Tow. Przyjaciół Żołnierza znajdujący się obok, został ocalony.

WAGI F-my **„Juliusz Sperling"**
Kotły, garnki, czajniki
F-my „PELIKAN"
Galanteria metalowa
Zygmunt Kruszewicz
Warszawa, Pl. Grzybowski 6

PRACOWNIA JUBILERSKO-GRAWERSKO-ZDOBNICZA
WŁADYSŁAW MIECZNIK
PRZYJMUJE ZAMÓWIENIA
Ordery, Odznaki, Sygnety, Obrączki, Bransoletki, Srebra, Brązy, (Miniatury pomników)
rycie HERBÓW w KAMIENIACH
NAGRODY SPORTOWE
MARSZAŁKOWSKA Nr. 108 (dawniej Świętokrzyska 20) 756

Przetarg nieograniczony

Oddział 3-ci Drogowy ogłasza przetarg nieograniczony na remont nastawni Nr. 12 na st. Warszawa - Praga.

Oferty należy składać w skrzynce ofertowej Oddziału 3-go Drogowego w zapieczętowanych kopertach z napisem: „Oferta na remont nastawni Nr. 12 na st. Warszawa - Praga" do godz. 10.30 dnia 23 maja r. b., gdzie również można otrzymać informacje i formularze ofertowe oraz zaznajomić się z projektem umowy i ogólnymi warunkami wykonywania robót budowlanych przez przedsiębiorców na P. K. P.

Oferta powinna obejmować całość przewidzianych robót do wykonania.

Termin rozpoczęcia przetargu dnia 23 maja o godz. 11-tej.

Oferta obowiązuje oferenta w ciągu czterech tygodni.

Oddział 3-ci Drogowy zastrzega sobie prawo częściowego skorzystania z oferty prawo podziału robót na części, między kilku oferentów, prawo wyboru przedsiębiorcy bez względu na cenę, prawo uznania, że przetarg nie dał dodatniego wyniku.

Przy pobieraniu podkładek przetargowych należy w Rachubie Oddziału przedstawić rejestr handlowy i kartę przemysłową na rok kalendarzowy. 784

Fachowca PRODUKCJI BECZEK
przyjmiemy na kierownicze stanowisko
Zjednoczenie Przemysłu Drzewnego Okręgu Zachodniego w Poznaniu,
ul. Sew. Mielżyńskiego 26-27 771

Zakłady Elektro-Techniczne
Misiurewicz Warszawa, Sienkiewicza 6
Wszelki sprzęt elektrotechniczny, żyrandole, lampy, kuchenki, instalacje siły i światła.

Ostrzeżenie
W handlu ukazały się liczne **bezwartościowe naśladownictwa** naszych barwników do tkanin. **Ostrzegamy przed nabywaniem** tych falsyfikatów i oświadczamy, że winnych podrabiania i rozpowszechniania tych barwników **ścigać będziemy sądownie**
769
FABRYKA CHEMICZNA
„WILBRA"
Łódź, ul. Kilińskiego 234

Z życia Partii

DZIELNICA MOKOTÓW

W niedzielę dnia 19 bm. o godz. 11-ej rano w lokalu Dzielnicy, ul. Chocimska 4, zebranie członków i sympatyków.

Wola — Ogrodowa 39/41 — godz. 10 — ogólne zebranie członków.

ZJAZD KOBIET AKTYWISTEK

W niedzielę dnia 26 b. m. o godz. 10 rano odbędzie się w lokalu W. K. P. P. S. (Śnieżna 4). Wojewódzki Zjazd Kobiet. Referat polityczny wygłosi tow. dr. Henryk Jabłoński.

TEATRY

Opera (ul. Marszałkowska 8): godz. 18 — „Madame Butterfly".

Teatr Polski (Karasia 2): godz. 14.30 i 18 „Majątek albo imię".

Teatr „Comoedia" (Szwedzka 2/4): godz. 18-ta — „Droga do świtu".

Teatr Mały (Marszałkowska 81): godz. 18 „Pomocnica domowa".

Teatr Powszechny (ul. Zamojskiego 20): godz. 18 — „Dzień bez kłamstwa".

Praski Teatr Rewii (Zygmuntowska 8) — godz. 18 — „Pisanki — niespodzianki".

Klub Satyruków „Kukułka" (cukiernia „Szwajcarska" — Marszałkowska róg Nowogrodzkiej). Premiera nowego programu pt. „Daj pyska".

LUDWIK SOLSKI W WARSZAWIE

W czerwcu rb. odbędzie się szereg gościnnych występów Ludwika Solskiego w Teatrze Polskim.

PREMIERA W TEATRZE COMOEDIA

Dziś, w niedzielę Teatr „Comoedia" (Szwedzka 2/4), o godz. 18-ej występuje z premierą nowej polskiej sztuki B. Pepłowskiego pt. „Droga do Świtu", której treścią jest walka Polski podziemnej z hitlerowskimi okupantami na terenie Warszawy. W sztuce reżyserowanej przez Z. Bończę-Tomaszewskiego obok aktorów zawodowych wystąpią amatorzy w roli młodocianych łączników konspiracyjnych. Oprawę dekoracyjną sztuki wykonał znany artysta malarz St. Kopczyński.

KINA

Kino „Atlantic" (Chmielna 33): „Szary Lord" — film angielski oraz aktualności Polskiej Kroniki Filmowej.

Kino „Polonia" (Marszałkowska 56): amerykańska komedia muzyczna „Honolulu", nad program Aktualności Polskiej Kroniki Filmowej.

Kino „Syrena" (Inżynierska 2): film angielski „Było ich dziewięciu". Nad program aktualności.

Kino „Tęcza" (Żoliborz, Suzina 4): film radziecki „Cyrk" oraz aktualności Polskiej Kroniki Filmowej.

Początek seansów: w kinie „Tęcza" na Żoliborzu: 13, 15, 17 i 19 w pozostałych kinach: 14, 16, 18 i 20; w niedzielę i święta poranki o 12-ej; w kinie „Tęcza" o 11-ej.

UWAGI: Bilety ulgowe w przedsprzedaży dla członków Zw. Zaw. i Org. Młodzieżowych do nabycia zbiorowo w Radzie Zw. Zaw. przy ul. Targowej 15 oraz w gmachu Straży Pożarnej ul. Polna 1, pok. 42 codziennie od 9 do 12-ej.

OGŁOSZENIA DROBNE

DR MED. SIENKO KSAWERY (z Warszawy) specjalista chorób skórnych i wenerycznych, pęcherza. Przyjmuje: Łódź, ul. Kilińskiego nr 132, w godz. 12 — 2 i 4 — 6. Tel. nr 205-55 91

FOTOGRAFIE WIECZNE na porcelanie, do nagrobków wykonywa artystycznie „EL-CHA-FILM", Jerozolimska 27. Prowincję informujemy listownie. 745

AKWIZYTORZY ogłoszeniowi potrzebni. Zgłaszać się Al. Jerozolimskie 121 „Robotnik", dział ogłoszeniowy, w godzinach 8—10. 743

MIESZKANIE 2, 3 pokojowe z kuchnią potrzebne. Cena do omówienia. Ewentualnie remont. Oferty składać Administracja „Robotnika" Dział Ogłoszeń pod „mieszkanie".

POSZUKUJĘ POKOJU umeblowanego lub bez mebli. Cena obojętna. Możliwie śródmieście. Dla samotnego. Zgłoszenia Administracja „Robotnika" lub telefoniczne Nr. 8.85-05.

POSZUKUJEMY MASZYNISTÓW wklęsłodrukowych na maszyny płaskie. Oferty sub: Drukarnia „Czytelnik", Marszałkowska 3/5. 726

PIEKARNIE! Wygniatarkę do ciasta „Ideal", 2 dzielarki do bułek — sprzeda Pałaszewski, Poznańska 38. 762

POTRETY z każdej fotografii wykonywa artystycznie „EL-CHA-FILM", Al. Jerozolimskie 27. Prowincję informujemy listownie. 744

PANTOFLE-KOTURNY. Nowe fasony Hurt — Detal. Warszawa, Sienna 43/7. 763

INSTYTUCJA społeczno-spółdzielcza na Żoliborzu, poszukuje samodzielnego korespondenta-(ki). Telefonować 8.86-87. 774

SZOFER-mechanik z praktyką poszukuje pracy. Łaskawe oferty kierować do „Robotnika", dział ogłoszeń, pod „Szofer". 777

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia drobne handlowe po 10 zł za wyraz. Poszukiwania rodzin, pracy i zguby po 5 zł za wyraz. Reklamowe 1 mm szerokości 1 szpalta po 25 zł. W tekście redakcyjnym 40 zł. Tłustym drukiem 100 proc. drożej. W numerach niedzielnych 50 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmują: Dział ogłoszeń „Robotnika" — Warszawa, Al. Jerozolimskie nr 121. Polska Agencja Prasowa Biuro Ogłoszeń i Reklam — Warszawa, ul. Pierackiego 11. Placówki „Czytelnika" w Warszawie: Wiejska 14, Środkowa 7, Marszałkowska 62, Nowy-Świat 47, Puławska 49. Rozdzielnia gazet: Pl. Inwalidów (Żoliborz), Zygmuntowska 6, Poznańska 38. Biura „Orbisu": Warszawa, Al. Jerozolimskie 39 i Praga, ul. Targowa 70. „Wolność", Warszawa, ul. Marszałkowska 95. Spółdz. Agencji Prasowej „GLOB" — Dział Reklamy — ul. Złota 4. Dział Reklamy Spółdz. Wydawniczej „Wydawnictwo Ludowe" — ul. Bagatela 10 m. 3: tel. nr 8.67-79. Biuro Ogłoszeń — Teofil Pietraszek, Warszawa, ul. Wspólna nr 50.

REDAGUJE KOMITET B — 8312

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA". Druk Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" „Robotnik" — nr 1

G. Ryklin

DŁUGIE DYSTANSE

Byliśmy naiwni i myśleliśmy, że w domku, oprócz gospodarza, staruszka Rumuna i nas dwóch, nikogo więcej nie ma. Ale okazało się, że w tym maleńkim pomieszczeniu przyczaiło się jeszcze niemało domowników. Kiedyśmy się tylko położyli, cała ta hałastra rzuciła się na nas. Co prawda, w pokoju panowały gęste ciemności, wobec czego ich napaść nie mogła być nazbyt celna. Ale nam przez to wcale nie było lżej.

Gwoli sprawiedliwości zaznaczam, że nie próbowaliśmy się zupełnie bronić. Rumun, zachowujący przez cały czas milczenie, w końcu przemówił:

— Proszę się nie denerwować, panowie oficerowie. Pluskwa pracuje do wschodu słońca. Jedyny sposób — wyjść na świeże powietrze. To bardzo pomaga. Wczoraj nocował u mnie wasz kozak — zdrowy mężczyzna, a nie wytrzymał — uciekł na ulicę. A zeszłej niedzieli...

Co tam przytrafiło się zeszłej niedzieli, nie mieliśmy już szczęścia się dowiedzieć. Porwani przykładem naszego kozaka, opuściliśmy gwałtownie izbę i znaleźliśmy się na wolności.

Księżyca nie przeznaczono tej nocy na Rumunię ani odrobiny. Ale za to w gwiazdy byliśmy zaopatrzeni do samego świtu. Niezależnie od tego miałem jeszcze zapalniczkę.

Zapaliłem ją, ażeby rozejrzeć się w sytuacji. Przy sposobności chciałem ujrzeć twarz i stopień mojego przygodnego współtowarzysza nieszczęścia. Był to młody lejtnant z niewielką, tak młodą, jak on sam, bródką — więcej zresztą nie zdążyłem zauważyć!

Usiedliśmy na jakiejś belce i, oczywiście, przede wszystkim zakurzyliśmy. Spać już się nam odechciało, więc rozgadaliśmy się na dobre.

Lejtnant nagle powiedział:

— Mam konkretny wniosek: ażebyśmy dla skrócenia nocy opowiadali po kolei ucieszne historyjki. Jeżeli się zgadzacie, to mogę zacząć. No, jak?

Wyraziłem zgodę. I lejtnant przystąpił do rzeczy.

— Było to w lasku, blisko pewnej wsi. W lasku tym stała nasza jednostka. Otóż pewnego razu wpadliśmy pod gęsty obstrzał miotacza min. No, i cała łączność poszła do wszystkich diabłów.

A nasz pułkownik musiał właśnie wtedy posłać meldunek do sztabu armii. Bardzo pilny meldunek. Czasu — liczone minuty. A pod ręką, jak na złość — ani auta, ani motocykla. A do sztabu z osiem wiorst. Co robić?

I oto akurat do ziemianki pułkownika zachodzi sierżant Gałuszka. Mało go znam, ale mówią, że to wielki cudak. Trzymają go się rozmaite dziwactwa. Zatrzyma na ten przykład pierwszego lepszego i spyta najpoważniejszym w świecie tonem:

— Proszę uprzejmie, powiedzcie, jakie wasze nazwisko?

Ten, dajmy na to, odpowiada:

— Jermakow.

A na to sierżant:

— Jermakow? Ot i zabawne spotkanie. Czy przypadkowo nie imiennik tego Jermakowa, który służył w Kałudze?

Albo też zwróci się do całkiem nieznanego człowieka:

— Chcecie, towarzyszu, zapalić?

Ten miesza się i odpowiada:

— Dziękuję. Tylko co paliłem.

— No, jak wam się podoba. A mnie chce się. Dajcie tytoniu...

Tak oto tenże sam sierżant mówi do naszego pułkownika:

— Pozwólcie, towarzyszu pułkowniku, udać się do sztabu z meldunkiem.

Ten na niego podejrzliwie spojrzał z ukosa. A sierżant nalega:

— Pozwólcie skoczyć. Mam nadzieję, że nie zawiodę zaufania.

No, i dali mu pakiecik. Wyszedł sierżant z ziemianki i przepadł, utonął w jasności błękitnego dnia.

A pułkownik chodzi, pali, denerwuje się, udaje, że jest spokojny, i znowu się denerwuje. Nagle nieśmiało skrzypnęły drzwi. Na progu — zadyszany sierżant.

— Co to?! Wy jeszcze tutaj? — zawołał pułkownik nie swoim głosem.

Sierżant, ledwie dysząc, odpowiada:

— Tak. Ja już tutaj.

— Gadajcie do rzeczy.

Sierżant, cały spocony, mówi:

— Oto... ze sztabu.

Wyjmuje pakiet z kieszeni i podaje pułkownikowi. Ten wprost oszalał:

— Jakto? Byliście tam i już jesteście z powrotem?

— Tak jest.

— Skrzydła macie, czy co?

— Bynajmniej, towarzyszu pułkowniku.

Potem, kiedy się uspokoiło, pułkownik poprosił sierżanta, ażeby mu wyjaśnił tajemnicę swoich nóg:

— Wy, sierżancie, macie złote nogi. Wspaniałe nogi. Takie nogi trzeba zawsze trzymać w kaloszach, ażeby się, broń Boże, nie przeziębiły.

I Gałuszka opowiedział pułkownikowi urywek ze swojej dziwacznej biografii.

Do wojny był w jakieś tam fabryce agentem aprowizacyjnym. Tam wydarzył mu się nieprzyjemny wypadek. Któregoś dnia miał gdzie otrzymać i wysłać do swojej fabryki beczkę jakiegoś tam smaru. Oczywiście, wysłał. Ale okazało się, że w beczce były wiśniowe konfitury.

Co z tego wynikło? Oni tam napili się herbaty z konfiturami, a Gałuszkę natychmiast zwolnili.

Przyjeżdża Gałuszka, a oni do niego:

— Witajcie — do widzenia! Jeżeli chcecie odzyskać utracony autorytet, to jedźcie do Riazańsko-Uralskiej drogi żelaznej i postarajcie się o wagony na krzemian. Tylko uprzedzamy — sprawa poważna. Lżej tam dostać słonecznego udaru albo bogaty spadek czu surową naganę aniżeli wagony. Bywajcie!

Przyjeżdża on do tego miasta, gdzie znajduje się zarząd kolei, i dowiaduje się, że ten sam naczelnik, przed którym trzeszczą wagony i drżą platformy ,zajmuje się nie tylko transportem, ale i sportem. Że jest on niestrudzonym szefem kolejarskiego towarzystwa sportowego „Plackarta", które w najbliższą niedzielę rozegra zawody lekkoatletyczne z towarzystwem spożywców „Bulion".

Dowiedział się jeszcze nasz biedny Gałuszka, że do tego człowieka teraz i nie przystąp, że ciska gromy i błyskawice, gdyż w „Plackarcie" przytrafiło się nieszczęście. Jej niezrównany szybkobiegacz na długie dystanse doleciał w samą wigilię zawodów sportowych akurat do urzędu stanu cywilnego. A młoda żona, współdziałając ściśle z teściową, wypowiedziała się kategorycznie przeciwko wszelkim dystansom. i sportowcowi polecono raz na zawsze wziąć się w ręce i wybić sobie z głowy sportowe nogi.

Wtedy zaczął się rzucać naczelnik od wagonów. Biegał po gabinecie i krzyczał:

— „Bulion" mnie zje.

Wtedy to zjawił się przed nim, niczym widmo w bryczesach, Gałuszka. I palnął trzy słowa, od których jemu samemu dreszcz przebiegł po skórze:

— Ja zjem „Bulion"!

— A czy biegaliście kiedy na długie dystanse?

— Od dziecka.

Sami rozumiecie, że Gałuszka łgał. Ale zdecydował się na ten szaleńczy krok, żywiąc nikłą nadzieję. Cóż przegra, jeżeli się wywali? Dwa kilo wagi. A nuż uda się — i dostanie wagony.

Krótko mówiąc, w niedzielę ostrożnie, niczym drogą szklaną zabawkę, przywożą Gałuszkę na stadion. Wciągają na niego jakąś pasiastą koszulkę i malinowe spodeńki. Orkiestra gra fałszywie: „Sylvia, ty nie kochasz mnie". Gałuszka znosi wszystkie te dopusty mężnie.

I oto nadchodzi wielka i straszliwa chwila. Obok niego stoi dobrze zbudowany spożywca w zielonej koszulce.

Gwizdek — i oni lecą.

Co tu dużo gadać — stał się niebywały cud: Gałuszka prześcignął zielloną koszulkę. I oto już jest na finiszu. Machają chorągiewkami — stop! Ale, zapominając o wszystkim na świecie, Gałuszka, minąwszy sędziów, biegnie dalej, coraz to nabierając tempa. Krzyczą na niego, gwiżdżą — nic z tego. Przecięli mu drogę dwaj milicjanci i kilku ochotników z publiczności. Z ledwością schwytali i zatrzymali. Ale jednego udało mu się przewrócić i stratować.

Tego dnia Gałuszka pierwszy raz w życiu spojrzał z szacunkiem na swoje nogi. Od dwudziestu pięciu lat dobrze te nogi znał, przyzwyczaił się do nich. Ale nie podejrzewał, że mają jakiś specjalny talent. I oto — masz tobie. Jak widać, jest w nich coś takiego, czego uprzednio nie spostrzegł.

Gałuszka zmienia tryb życia. Wagony, beczki, podania, zlecenia przestały zaprzątać jego uwagę. Zostaje sportowcem. Wkrótce były agent aprowizacyjny dostaje się w rzędy zgrabnych szybkobiegaczy na długie dystanse.

Teraz na froncie bardzo przydała się Gałuszce jego sportowa zaprawa. Kiedyś — było to pod Połtawą — nasi strzelcy polowali na niemieckiego zwiadowcę. Trzeba go było wziąć za wszelką cenę żywcem — dla „języka". Fryc wyślizgnął się i czmychnął. I trzeba mu oddać sprawiedliwość — łotr dzielnie ciągnął.

Gałuszka rzucił się za nim. Fryc jeszcze bardziej wyciągał nogi. Ale i Gałuszka dodaje pary. Nasi strzelcy przyglądają się i żartują: „Gałuszkę „język" zaciągnie do Kijowa".

W końcu schwytał Niemca. Ten był bardzo oburzony: „Ja — znakomity sportowiec z hamburskiej drużyny". Potem Gałuszka mówił, że brał udział w międzynarodowych zawodach sportowych...

— No, dosyć. Oto zdaje się wszystko, co mogłem wam opowiedzieć o tym sierżancie — zakończył lejtnant swe opowiadanie. — Prawda, że dziwaczny chłop? Teraz, drogi towarzyszu kolej na was. Tylko coś wesołego.

— Wesołego? — odpowiedziałem. — Bardzo chętnie. Jestem pewien, że się uśmiejecie. Tylko, że opowiadanie będzie bardzo krótkie. Więc posłuchajcie: ja właśnie jestem tym Gałuszką, o którym tak szczegółowo i prawdziwie przed chwilą opowiedzieliście. Tylko, że teraz ja już nie sierżant ,ale starszy lejtnant — także niemały dystans.

(przełożył Jan Gniazdowski).

JANUSZ MINKIEWICZ

Siedem kłamstw tłustych

Pan Ford, zamiast wreszcie zająć się swoimi obowiązkami, tzn. produkcją filmową, wystąpił w roli publicysty. W długometrażowej kolubrynie rozprawił się z zarzutami wytykanymi kinofikacji, nazywając je wytwornie „kłamstwami Minkiewicza".

Przyznaję się. Nakłamałem niemało. Łgałem bezczelnie, że kinofikacja nie kręci filmów, że kręci złe i nudne kroniki lub potwornie nieudolne krótkometrażówki, że palcem nie kiwnie w kierunku sprowadzania filmów zagranicznych, że nie wykorzystuje słono zapłaconych scenariuszów, że zdziera forsę za wyświetlanie strzępów przedwojennej produkcji itd. itd...

Zamiast filmów wszystkie te niecne kłamstwa wyświetlił p. Ford w swojej jedynej długometrażówce pomieszczonej swego czasu w „Kuźnicy".

Odtąd minęło kilka miesięcy, niech się więc p Ford nie dziwi, że w mojej załganej wyobraźni wykiełkowały nowe ordynarne kłamstwa.

KŁAMSTWO NR 1:

W tym samym czasie, co p. Ford pisał swoje wypracowanie, pojawiła się w „Robotniku" notatka, że „w najbliższym czasie" ukażą się aż cztery długometrażowe filmy. Korzystam więc teraz z okazji, aby skłamać, iż wspomniane filmy nie ukazały się i w najbliższym czasie się nie ukażą.

KŁAMSTWO NR 2:

Od czasu pewnej dyskusji w „Klubie Pickwicka" przestały ukazywać się publikacje krytykujące „działalność" kinofikacji. Skłamię, jeśli napiszę, że stało się to dlatego, iż literaci uprawiający dotąd tę krytykę, zostali (z wyjątkiem Leona Pasternaka i mnie) w ten czy inny sposób zaangażowani na niezłych warunkach finansowych do współpracy z „Filmem Polskim".

KŁAMSTWO NR 3:

Pisał p. Ford o jakimś anglosasie, który poklepał go po ramieniu, wyrażając zachwyt dla jego kronik aktualności. Rozumiem, że p. Fordowi obce jest pojęcie dobrego wychowania, i że grzecznościowy frazes Anglika wziął za dobrą monetę. Nie mogę jednak powstrzymać się od kłamstwa, że reportaż filmowy z wizyty marszałka Tito publiczność oglądała przez długie tygodnie i ci z widzów, którym pokazywano tę kronikę po raz siódmy czy ósmy nie mogli powstrzymać się od tupania i gwizdów. Ostrzegam braci-Jugosłowian przed nagradzaniem orderami przywykłych do tego „dygnitarzy" z kinofikacji. Tylko naprawdę gorącej sympatii, jaką się u nas cieszy Jugosławia należy przypisać, że „propagandowy" film nie zohydził całkowicie tego kraju w oczach nieszczęsnych ofiar p. Forda — widzów filmowych.

KŁAMSTWO NR 4:

Skłamię z kolei cynicznie twierdząc, iż aktualności kinofikacji są żenujące nieaktualne. Obecnie (połowa maja), wszystkie kina wyświetlają notorycznie ciągle jedną i tę samą kronikę, zawierającą aktualności z dawno minionej zimy. Skłamię, jeśli stwierdzę, że zeszłoroczny śnieg sfilmowany w Lęborku jest tego dowodem.

KŁAMSTWO NR 5:

P. Ford irytuje się szczególnie, gdy się nazywa jego instytucję „kinofikacją". P. Ford przyznaje, że wprawdzie kinofikacja sama się tak przezwała, ale odkąd to przezwisko zmieniła, nikt nie ma prawa nazywać jej po dawnemu. Posłużę się i tutaj kłamstwem i przypomnę, że sanacja też się sama nazwała „sanacją" i także potem na innych się za używanie tego określenia bardzo gniewała. Nic nie pomogło. Wyraz „sanacja" pozostał w mowie polskiej jako symbol. Tak samo wyraz „kinofikacja" wchodzi do naszego słownika jako symbol nieudolności, autoreklamy, pyszałkowatości, lekceważenia opinii publicznej i zupełnej impotencji twórczej.

KŁAMSTWO NR 6:

Stwierdzam kłamliwie, że dymisja p. Forda i współodpowiedzialnych jego współpracowników nie następuje. Od „Filmu Polskiego" zamierzają odejść, jak słychać, jedynie ludzie, którzy mogliby coś dla tego filmu zrobić. Pewność siebie p. Forda dochodzi do tego, że jego współpracownik publicznie nazywa krytyków kinofikacji — „opozycją" czy „dywersją". Na szczęście kinofikacji nie jest jednak rządem i jeśli sama się wreszcie do dymisji nie poda, to można mieć nadzieję, że właśnie jej Rząd tej dymisji udzieli.

KŁAMSTWO NR 7:

P. Ford najbardziej boleje nad brakiem scenariuszy. Te, które zakupił, nie podobają mu się, a te które zaczął realizować — z tajemniczych przyczyn, okazały się niedobre. Czyżby brakło tematów?

Nieprawda.

Osobiście wierząc w rychłą sanację kinofikacji pracuję obecnie nad scenariuszem. Będzie to bardzo komiczna tragi-farsa.

Temat?

Dzieje kinofikacji i „Filmu Polskiego".

Skłamię, jeśli się nie przyznam, że scenariusz będzie nosił tytuł „Szary Ford", czyli Ford na szaro.

Lektura p. Mikałajczyka

rys. Baraniecki

Władysław Leny-Kisielewski

Start w wieczność 18)

W pościgu za „Gneisenau'em"

Gdy „Scharnhorst". „Prinz" i „Gneisenau" płynęły przez Kanał, myśmy sobie obiecywali taką lotniczą Samossierrę, taki atak samolotów, po którym z nas, może i nikt by żywym nie został, ale okręty niemieckie też już by nie istniały... Niestety, było inaczej.

O trzeciej z minutami maszyny szły w górę, w gorączkowym pospiechu. Od nas latało wszystko, co tylko miało skrzydła. Mniej więcej wiedzieliśmy o co chodzi i wszystkich opanowała jakby gorączka sportowa. Dopaść, doścignąć, zniszczyć! Jakaś emocja gry, większej niżli stawka, jaką się do niej rzuca. Poczciwe Wellingtony zdały się być niemniej od załóg przejęte. Co się dziwić, taka okazja trafia się bardzo rzadko. Raz może na lat setki. Trafić „Scharnhosta". „Gneisenau", czy nawet tego „Prinza!"... Człowiek po prostu widzi twarze Niemców, wściekłe i zrozpaczone.

Silniki ryczą całą noc, ale wszystkim się zdaje, że lecimy jak żółwie. Wybrzeże angielskie już dawno straciliśmy z oczu. Pułap piekielnie niski. Jest rozkaz bombardować z najniższej wysokości. Czas piekielnie się dłuży. Człowiek wciąż mimowoli patrzy na zegarek. Żeby tak okręty brytyjskie zdążyły ich dopaść i wstrzymały czas jakiś. Mają być niedaleko brzegów holenderskich. No, chyba już niedługo?!...

Uzgadniamy ze sobą co będziemy robić we wszystkich możliwych wypadkach. Przedni strzelec sygnalizuje widoczne zdala błyski. No, to już za moment znajdziemy się w ogniu. Dreszcz emocji przenika przez ciało. Ma się uczucie myśliwca, który wyszedł polować na grubą zwierzynę i ona już wyłazi. Zapominamy o wszystkiem, nawet o tem, że lecąc w tej gęstej chmurze możemy się wypadkiem „wmeldować" na kogo.

Uwaga — i nagle — gwałtownie nurkujemy. Zegary rozpoczynają swój szaleńczy taniec, pęd wciska wprost w siedzenie. Moment zamroczenia i ukazuje się morze, a z nim sylwetki niemieckich okrętów, otoczone fontannami, lecącej w górę wody. Artyleria niemiecka, widząc nas pikujących, otwiera huraganowy ogień, przesłaniający wszystko. Jesteśmy otoczeni ognistemi kulami, rwącymi się z prawej, lewej, za nami w górze o pod nami. Jazda z powrotem w chmurę, aby wyjść w innym miejscu, możliwie wprost na okręt.

Wellington zamieniony w myśliwską maszynę drze się posłusznie w górę w jakichś dzikich unikach. mijając pociski. Woal z chmur nas zasłania przed ogniem artylerii. Czas jakiś krążymy, a potem znów nura, na dół. I znów się ma wrażenie, że cała artyleria strzela tylko do nas.

To już lecą nie pociski, lecz całe sznury szrapneli. Przez moment tylko widzimy jak najbliższy nas okręt zmienia gwałtownie kierunek i słychać jak z za ściany głosy nawigatora: Bomby!

— I znowu wszystko rozpływa się w nicość. Jeszcze jeden nawrót i szaleńcza pikapika. Ten piekielnie niski pułap. Z chmur nic się nie widzi, tłucze się na ślepo, a jak tylko zejść na dół, to artyleria na moment nie daje spokoju. Wypadamy i wprost na oień zrucamy nowe bomby. Rezultatu nie widać. Zresztą jak nic w ogóle. W ostatnim momencie już osłonięci chmurką, widzimy zdala rwące ku nam sylwetki Messerschmidtów.

Trzeba wracać do domu. Nie mamy pojęcia czy naszymi bombami zostało coś trafione. Ogarnia wszystkich nastrój przygnębienia. Prawie nic ze sobą nie mówimy po drodze. Podszedłszy nieco w górę, widzimy zdala długi sznur Messerschmidtów. Znów chwila milczenia. Opodal brzegów angielskich, mijamy lecące ku bitwie maszyny. Może będą szczęśliwsze i trafią Gneisenau!....

(JUTRO: „GOOD LUCK").